Nr. 1. Lwów dnia 1. stycznia 1904 Rok XXXVII. Tom LVXI.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdy piątek

Prenumerata wynosi wraz z przesyłka pocztowa:

w Państwie Austryackiem

ocznie . . . . . . 8 koron. półrocznie . . . . 4 koron.

w Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznanskiem 3 talary.

Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacacy 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 12 h. od wiersza cztery razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.

Przy czestszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.

Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszen, Lwow, pasaż Hausmanna 9.

Manuskryptow nieumieszczonych nie zwraca sie.

Reklamacye uwzględnia sie tylko do wyjścia numeru następnego.

Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Dr. Jan Paygert; Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

TRESC:

Od Redakcyi.

Z dniem dzisiejszym rozpoczyna Rolnik trzydziesty siódmy rok swego istnienia

W tym długim szeregu lat swego żywota, pismo nasze różne przechodziło koleje; zwiększało i zmniejszało swą objętość; już to częściej już to rzadziej pojawiało się wśród ziemian; raz przeważała w nim teorya, to znowu raczej praktyce hołdował.

Pod dwoma tylko względami niezmiennymi były losy Rolnika:

Zawsze na czele tego pisma stali ludzie ożywieni gorącą chęcią służenia jak najlepiej i najwybitniej sprawom ziemiaństwa, a ludzie zdolni te chęci w czyn zamienić; — i zawsze ogół rolników był ze swego organu niezadowolonym.

Przeszłość — zaprawdę — niedodająca odwagi. Bo, jeżeli już w pierwszym względzie tylko częściowo los Rolnika z dniem dzisiejszym żadnej zmianie nie ulega, a to o tyle tylko, o ile kierownictwo pisma obejmuję z najlepszą i najgoretszą wolą spełnienia powierzonych mi obowiązków sumiennie i gorliwie — to w drugim kierunku, mianowicie w stosunku czytelników do pisma ogarnia mnie obawa, by żywot Rolnika nie potoczył sie nadal zupełnie niezmienionym torem.

Skoro bowiem tak wybitne siły naukowe jak profesorowie Günsberg, Tyniecki i Miczyński, tacy znakomici a wykształceni praktycy jak Antoni Gostkowski i Antoni Jabłonowski, których wszystkich w dziejach pisma widzę jako swoich poprzedników, nie zdołali rozbudzić sympatyi i popularnosci dla organu Towarzystwa gospodarskiego u ogółu ziemian, czyż mogę mieć nadzieję dokonania tego, co Im się nie powiodło? Złudną musiałaby się okazać nadzieja taka, to też nie w niej czerpać będę otuchę.

Czerpię ją, z jednej strony w przekonaniu, iż ziemiaństwo nasze zrozumiawszy i oceniwszy potrzebe istnienia fachowego pisma rolniczego, pojmie również, iż należy je moralnie i materyalnie wspierać, aby stanąć mogło na wysokości swego zadania; że trzeba ciągłego a serdecznego kontaktu między niem a redakcyą, aby pismo mogło kiedyś z dumą o sobie powiedzieć, że jest organem ogółu rolników, rzecznikiem ogółu interesów rolniczych w kraju, — z drugiej strony w przeświadczeniu że dziś coraz liczniejszym jest zastęp takich, wśród starszych rolników, którzy gotowi są wraz z młodymi „rzucić się zwartym szeregiem w wir walki z zacofaniem rolniczem" — a na odwrót wśród młodszych rolników coraz liczniejszym zastęp tych, którzy oparci o teoryę i fachowe wykształcenie szukają uzupełnienia swej wiedzy w doświadczeniu ojców i dziadów — że zatem „starzy" nie wezmą nam za złe, gdy starać się będziemy o rzeczy ściśle naukowe wyszłe z pod biegłego pióra profesorów, a młodzi nie potępią nas, gdy otworzymy nasze szpalty dla cennych choćby nieumiejętną ręką skreślonoch wskazówek i ostrzeżeń praktyków.

Po za tem przekonaniem i przeświadczeniem widzę nadzieję lepszej przyszłości dla Rolnika w tym ożywionym ruchu, jakim nacechowanem było w ostatnim właśnie roku, życie Towarzystwa gospodarskiego i działalność jego Komitetu. Liczba bowiem członków Towarzystwa i czynny tychże udział w życiu Towarzystwa, tem samem muszą zbawiennie wpłynąć na rozwój sił i zakresu działania Rolnika i pozwoli nam nie zmieniając bynajmniej charakteru pisma, które ściśle

fachowem pozostać powinno i musi — z większą odwagą i wiarą w skuteczność, zabierać głos także w sprawach ogólniejszej ekonomicznej natury.

Nie samo bowiem popularyzowanie nauki, nie samo tylko rozpowszechnianie z praktyki zaczerpniętych doświadczeń zbawić może rolników. Wszakżeż rolnictwo jest tylko gałęzią gospodarstwa społecznego, a ekonomia rolnicza zostaje w ścisłym związku z ekonomią polityczną.

Obok środków którymi rolnik może samodzielnie, we własnym zakresie działania, swemu gospodarstwu korzyści przysporzyć, istnieją takie środki rozwoju rolnictwa, które tylko assocyacye podać mogą; ale prócz tych i tamtych są i tego rodzaju środki zdążające do naprawy stosunków, które wyłącznie od prawodawstwa zależą; a tem samem wchodzą już w dziedzinę szeroką ogólnej ekonomii politycznej.

A ten ścisły związek, raczej nawet zależność losów rolnictwa od ogólnej polityki ekonomicznej państwa, nie tylko daje prawo pismu rolniczemu zabierać głos w odnośnych kwestyach lecz ~~jest~~ nawet często jego obowiązkiem.

I jeszcze na jeden szczegół niech mi wolno będzie zwrócić uwagę w chwili objęcia redakcyi „Rolnika“.

Pominąwszy okoliczność znamienną, że coraz więcej widzimy kobiet prowadzących gospodarstwa rolne, że coraz więcej wśród pań naszych szerzy się zamiłowania do zawodu ziemiańskiego, coraz więcej uznania dla potrzeby rachunkowości gospodarczej, to nawet nie wychodząc po za jedyną do niedawna rolę kobiety wobec szerzej pojętego zawodu rolniczego, nieskończenie ważnem, nieobliczenie wpływowem było i pozostanie stanowisko kobiety na wsi czy to jako matki, czy to jako żony gospodarza.

A wobec tego niezaprzeczonego faktu, starać się będziemy, w miarę możności poruszać także kwestye wchodzące w zakres ściśle kobiecego gospodarstwa; nawzajem zaś niech nam wolno będzie liczyć na życzliwość i przychylność nie tylko u czytelników lecz i czytelniczek.

W imię Boże więc! — z zaufaniem w pobłażliwość w krytyce — a w energię i zapał w poparciu pisma naszego przez ziemian; — obejmujemy redakcyę Rolnika, kończąc to słowo wstępne — hasłem, — pod którego godłem przed trzydziestu pięciu laty rozpoczął swą pracę Antoni Jabłonowski: Go ahead, never mind, help Yourselp!*

Pod tem bowiem hasłem, o lepszą walcząc przyszłość, da Bóg — rzeczywiście ją wywalczymy!

Dr. Jan Paygert.

*) Hasło amerykańskie: Naprzód, niczem się nie zrażaj, na siebie rachuj.

„Simmentale“ czy „Szwyce“?

Sprawa kierunku hodowli bydła tak wyczerpująco, zdaje się omawiana w artykułach Pp. Garapicha, Fedorowicza i Turnaua, ma jednakże pewne niedomówienia, które chciałbym uzupełnić z własnych spostrzeżeń na miejscu zebranych, wyręczając wzmiankowanych autorów, którzy w zapale dyskusyi przemilczają o nich, być może mimowolnie.

W moich podróżach po Szwajcaryi zajmowała mnie zawsze ekonomia polityczna tego kraju, jego kultura przemysłowa i rolnicza wysoko rozwinięta, której zawdzięcza on swoją pomyślność. Badałem metody kultury, napatrzyłem się okazom Simmentalów i Szwyców na halach alpejskich i w oborach — nasłuchałem o przy-

Przy zmianie służby.

Jedną z kwestyj utrudniających rozwój gospodarstwa wiejskiego jest brak ludzi uzdolnionych odpowiednio do prowadzenia jakiegokolwiek gospodarskiego działu. Sprawa to tak ważna i dopominająca się gwałtownie zmiany i poprawy, że może nie od rzeczy będzie, podzielić się z szanownymi czytelnikami myślami i uwagami, jakie mi się nasuwają.

Doczekaliśmy ciężkich dla ziemiaństwa czasów. — Zniżka cen produktów, zmiana klimatu i w ślad za tem idące zmniejszenie urodzajów, emigracya, a ztąd trudność w dostaniu robotnika — postawiły stan ziemiański w warunkach bardzo trudnych. Dwory wiejskie znikają coraz częściej z powierzchni ziemi, a ci którzy przy swej wiosce utrzymać się mogą, walczą z przeciwnościami na każdym kroku. Nikt nie może wszystkiego sam wykonać ani dopilnować, musi mieć ludzi do pracy i dozoru, a to jest właśnie ta najsmutniejsza strona naszych gospodarskich stosunków, że nie mamy ku temu ludzi odpowiednich. Obywatel średniej zamożności nie może sobie pozwolić na dyrektora dóbr lub administratora o wykształceniu fachowem — zadawalniać się musi ekonomem noszącym zwykle szumny tytuł „rządcy“ lecz nie usposobionym do rządzenia ani pod względem wiedzy, ani sumienności i pilności. Prawdziwie smutny obraz przedstawia klasa oficyalistów prywatnych. Nad wyraz rzadko spotykamy ludzi użytecznych i z zawodem swoim obeznanych. Przewodnią myślą gospodarskiego urzędnika, bywa zazwyczaj chęć przyjścia w krótkim czasie do pewnej zamożności i to sposobem łatwym, prawie bez pracy. Zaniedbując się i popełniając rozmaite nadużycia, nie mogą naturalnie, pilnować, ani wymagać pracy od swoich podwładnych. Uzdolnienie tych panów jest bardzo niedostateczne. Porządny oficyalista powinien znać się nietylko na uprawie roli, ale także na chowie inwentarza, stawianiu budynków, maszynach rolniczych i t. d.

Tymczasem u nas, tak zwany rządca, jeżeli zna się na gospodarstwie rolnem, to już uważa się za osobliwość i sam nie wie jak ocenić swoją umiejętność. Że wysłany na jarmark kupi swemu chlebodawcy, konie z wszystkiemi możliwemi wadami i drogo je zapłaci; że nie nie zna się na bydle, że nie potrafi obliczyć ile i jakiego materyału potrzeba na budynek — tego wcale za brak potrzebnych wiadomości nie uważa, — bo on jest tylko do roli. A my znosimy takich oficyalistów, łatamy jak można te wszystkie niedostatki i gdy po kilku latach pan rządca nas opuszcza „dla polepszenia losu“ dajemy mu nieraz dobre świadectwo, którem on znowu zamydla oczy, innemu łatwowiernemu ziemiani-

miotach jednej i drugiej rasy cieszących się w całym świecie równą niemal wziętością, chociaż w samej Szwajcaryi rasa Simmentalska zyskała przewagę i rozpowszechnia się coraz więcej. Z wielkiem też zajęciem czytałem owe polemiczne artykuły i wyznać muszę, iż tak żywe zainteresowanie się tą sprawą dobrze wróży o przyszłości naszego przemysłu rolniczego, skoro w liczbie jego przedstawicieli, ma ona i w prasie tak dzielnych rzeczników.

Czemu przypisać ową przewagę rasy Simmentalskiej w samej Szwajcaryi?

Na pierwszym planie jest tam produkcya mleka wynosząca ogromną cyfrę 17¾ milionów hkl. a ztąd i chów bydła głównie ją ma na oku. Drugie miejsce zajmuje chów bydła rasowego na eksport, a trzecie dopiero produkcya bydła na mięso i ta ostatnia tylko w trzech czwartych częściach pokrywa konsumcyę kraju tak, iż do 60.000 sztuk bydła sprowadza Szwajcarya corocznie z zagranicy wartości około dwudziestu pięciu milonów franków. Otóż w tych wszystkich kierunkach hodowli, rasa Simmentalska zadowalnia Szwajcarów w najszerszej mierze, tem więc się tłumaczy jej przewaga i coraz większe w kraju rozpowszechnienie. Przeciętna wydajność mleka od jednej krowy liczoną jest na 2.400 litrów, wobec czego trudno zrozumieć apodyktyczne twierdzenie „jakoby dzisiejsze krowy rasy Simmentalskiej były już z natury niemleczne. Jeszcze większe zdumienie wywołałby w każdym szwajcarskim hodowcy zarzut, że chociaż jego krowy są typowo dorodne i na oko piękne, to jednak dla tych zewnętrznych przymiotów poświęcono mleczność. W głowie by mu pomieścić się nie mogło, ażeby piękna budowa nie mogła iść w parze z mlecznością, jak gdyby ta ostatnia była przywilejem charłactwa i brzydoty.

Pod tymi dwoma względami nie może być chyba dwóch zdań i u nas, a gdy panowie autorowie doszli w polemice do tej konkluzyi:

1) że gatunek bydła w Galicyi dzięki akcyi Towarzystwa gospodarskiego ogromnie się poprawił;

2) że wysoka mleczność jest właściwością indywidualną a żaden komitet nie stworzy obory rasy mlecznej bez wydatnej pracy samego hodowcy, — to wobec tego nie może być zdaje się mowy o zmianie kierunku hodowli, a zarzut jakoby akcya Tow. gosp. była wadliwą, sam z siebie upada.

Ale to jeszcze nie wyczerpuje kwestyi. Ma ona i inne styczne, które więcej leżą na sercu tym wszystkim co w tej sprawie głos zabierają, niż jakieś akademickie spory o „wyrównanie typu w oborach“.

Gdy warunki ekonomiczne bytu pchają całą siłą ku przemysłowi rolniczemu a między innemi ku mleczarstwu, to nic dziwnego, że rolnik musi przedewszystkiem liczyć t. j. szukać rentowności z obory nie poprzestając na „wyrównaniu typu“— że musi dążyć do tego, aby wydajność mleka podnieść a jednocześnie być pewnym zbytu na mleko i ceny pokrywającej jego pracę i włożony kapitał.

Niema już sporu o to, że oborę trzeba sobie wychować przez staranną selekcyę; interesowanym chodzi tylko o to, aby ta selekcya rozpoczynała się zaraz w samej oborze zarodowej, kupujący zaś żeby od razu mieli pewność, iż dostają materyał na potomstwo mleczne. Wyrażając się dyskretnie chodzi o to, by interes utrzymujących subwencyonowane obory zarodowe był zawsze podporządkowany interesowi kupującego u niego sztuki rasowe.

Czy dla uspokojenia w tej mierze wystarcza ogólnikowe oświadczenie: „że kontrola mleczności każdej krowy jest w zarodowej oborze ściśle prowadzona“, tej kwestyi nie chcę rozbierać nie mając do tego danych, w każdym jednak razie sądzę, iż wymagałaby ta rzecz dokładniejszego określenia.

W Szwajcaryi, gdzie obok najintensywniejszej hodowli na mleko, istnieje chów bydła rasowego na eksport i uzyskuje ono wysokie ceny a wreszcie jest także ogromne zapotrzebowanie w kraju bydła opasowego opłacającego się również dobrze hodowcy, nie unika on selekcyi, bo ta nie jest połączona dlań z żadnemi ofiarami, owszem przeprowadza ją chętnie w dobrze zro-

---

nowi. Nie tak powinniśmy postępować! Dopokąd nie nauczymy się wymagać, by tak urzędnicy gospodarscy, jak i służba folwarczna wypełniali swoje obowiązki sumiennie, dopokąd przyjmować będziemy pierwszych lepszych, nie żądając dokładnej znajomości rzeczy, nie możemy marzyć o porządnem gospodarstwie. A jakim jest oficyalista, taką będzie służba folwarczna.

Spotka nas może zarzut, że nie wszyscy oficyaliści są podobni do powyższego szkicu. Niewątpliwie bywają między nimi, ludzie zdolni, pracowici i uczciwi, ale ogół jest zły i o to właśnie chodzi by ten stan rzeczy zmienić. Gospodarować racyonalnie w tych warunkach, jest zupełnie niemożebnem. A przecież choć narzekamy na brak uzdolnionych urzędników gospodarskich i służby folwarcznej, nic prawie nie czynimy, by poprawić stosunki obecne. W Czechach naprzykład, każdy oficyalista wykazać się musi świadectwami z szkoły rolniczej, którą ukończył. U nas rzadko kto pyta, gdzie też ten oficyalista gospodarstwa się uczył. Zadawalniamy się tem, że świadectwa poprzednich chlebodawców są niezłe i tem się pocieszamy że ideałów znaleść trudno. To też mamy oficyalistów amatorów i dyletantów; w olbrzymiej falandze ekonomów i pisarzy, niewielu umie, choćby porządnie regestr prowadzić, a cóż dopiero mówić o systematycznej uprawie roli, o ulepszeniu ras bydła, o racyonalnem żywieniu inwentarza — wszystko to jest terra incognita.

Zapewne, że niekiedy, były lokaj, lub ogrodnik, wyrabia się na dobrego oficyalistę ale on jest dobrym tylko w tej miejscowości gdzie się gospodarstwa przyuczył — główną jego zaletą jest znajomość stosunków miejscowych. W zmienionych warunkach gospodarowania, stałby się złym zupełnie bo nie wie, że system gospodarowania zależy od jakości gleby, rasy bydła, klimatu i t. p. Niepodobna nam więc w porze obecnej, gdy ziemiaństwu grozi tyle niebezpieczeństw, poprzestać na tych samouczkach. Musimy się starać o wytworzenie klasy oficyalistów fachowo wykształconych a więc takich którzy z dobrym postępem ukończyli szkołę rolniczą. Jest ich obecnie mało, ale trzeba tylko żądać, a młodzież uboga garnąć się zacznie do szkół rolniczych i pożądana zmiana stosunków nastąpi. Z człowiekiem wykształconym teorytycznie i praktycznie w gospodarskim zawodzie, można przecież zrobić więcej i lepiej, bo obznajomiony z ulepszeniami i wynalazkami, potrafi się, zastosować do dzisiejszych potrzeb i wymagań.

Drugim powodem różnych szkód w gospodarstwach naszych, jest brak człowieka któremu nadzór nad inwentarzem żywym i martwym byłby wyłącznie oddanym. A przecież osobistość ta jest tak niezbędnie potrzebną, że prawie nie da się pomyśleć, by się gospodarstwo bez niej obchodzić mogło. Ale obchodzić się musi, bo w niewielu gospodarstwach człowieka takiego spotkać można. My Polacy jesteśmy zawsze oszczędni w koniecznych wydatkach — wolimy obejść się bez dozo-

zumianym własnym interesie a to tem więcej iż zdaniem hodowców szwajcarskich ta wielostronność kierunków hodowli jest właśnie ich wyższością wobec konkurencyjnych hodowców zagranicznych, i zabezpiecza rasę od zwyrodnienia.

U nas jest co innego. Właściciel obory zarodowej drogo kosztującej niema czem wyrównać strat jakie z konieczności pociąga za sobą selekcya i właśnie z jednostronności hodowli wynika kolizya interesu pomiędzy nim a nabywcą. Aby więc jedną i drugą stronę uchronić od strat, należałoby zerwać z półśrodkami panującymi u nas we wszystkich gałęziach przemysłu w mniemaniu, że one mogą wystarczyć.

Zapytajmy się co wydały rady kantonalne w Szwajcaryi na podniesienie rasy bydła i porównajmy z tem co u nas się na ten cel wydaje. Tylko wydatna pomoc Państwa może tu być skuteczną, a ze zwiększonymi środkami finansowymi całą organizacyę obór zarodowych wypadnie wprowadzić na inne tory.

To są jedyne drogi prowadzące przedewszystkiem do urzeczywistnienia owej teoryi „wyrównania typu w oborach", ale sama mleczność zależną jest jeszcze od wielu innych czynników jak od klimatu, sposobu utrzymania krów, pielęgnowania ich skóry, wentylacyi obory, no i naturalnie głównie od paszy bogatej w pierwiastki azotowe, bez dobrego bowiem żywienia, o mleczności nie może być mowy. O wpływie n. p. makuchów na mleczność wymownie pisze w ostatnich numerach „Rolnika" Prof. Malsburg. Wiadomo także, iż pasza wodnista a zwłaszcza świeża, wywary, świeże słodziny ogromnie pobudzają laktacyę; wiadomo wreszcie jak wpływa na obfitość mleka sól w umiarkowanych dozach zadawana krowom pobudzając pragnienie i przyspieszając przemianę materyi. Są to wszystko pewniki wiedzy i doświadczenia z którymi liczyć się trzeba, jeżeli się chce mieć dobre rezultaty a tymczasem spotykać się u nas dają narzekania, »że zakupno makuchów i grysu obciąża budżet.

Jakże się tu dziwić potem, że krowy mleka nie dają?

W Szwajcaryi 83% ziemi idzie pod uprawę przeróżnych roślin pastewnych a w kantonach St. Gall i Appenzell stosunek ten dochodzi nawet do 90% bez względu na obfitość pastwisk i łąk naturalnych. U nas kierunek uprawy jest zupełnie inny: wprost wykluczający obfitość dobrej paszy — prócz tego zachodzi jeden jeszcze szczegół niezmiernie ważny t. j. że 18% ogólnej produkcyi mleka w Szwajcaryi idzie corocznie na wykarmienie cieląt a jak prócz innych warunków wpływa to dodatnio na wychowanie młodzieży i na rozwój przyrodzonych rasy przymiotów, tego dowodzić nie potrzeba. — Czy u nas jest taka staranność w chowie bydła, i czy w ogóle system jego żywienia nie pozostawia wiele do życzenia, pozwalam sobie poprzestać na zapytaniu?

Pozostaje ostatni szkopuł, bodaj najważniejszy — aby mając dobrą oborę i dajmy na to obfitość mleka mieć zbyt pewny i cenę dobrą. I tu znowu nastręcza się ujemne dla nas porównanie.

Gdy w Szwajcaryi za mleko konsumowane w świeżym stanie (42% ogólnej produkcyi) otrzymuje się 14 h. za litr a w przerobach na ser i masło 12½ h., to u nas przy małem na ogół zapotrzebowaniu mleka, otrzymuje się z pomocą niezbędnego pachciarza 8—10 h. i to nie wszędzie. Jednocześnie zaś istnieje ta dziwna anomalia: że w miastach brak jest mleka, lub jest w najlichszym gatunku a jednocześnie folwarki nie mają nań zbytu i z braku rentowności nie widzą interesu przeprowadzać racyonalnej hodowli i podnosić przemysł mleczarski tak u nas potrzebny.

I to jest najcięższa bolączka gospodarza. Najlepiej wykazuje to jak ścisły zachodzi związek pomiędzy przemysłem rolniczym, a siłą konsumcyjną danego kraju. Zamożność konsumentów dając rolnictwu odbyt na jego produkty, zabezpiecza mu pomyślność i na odwrót. Zupełnie też zrozumiałe są pessymistyczne poglądy p. Garapicha i rada Jego, aby wytężyć wszystkie

---

ru i narazić na ciągłe szkody, niżeli trzymać i płacić jednego więcej, choćby najpotrzebniejszego człowieka. I znów z tej fałszywej oszczędności wiele złego wynika. — Chcąc stworzyć innych oficyalistów jak dotychczas istniejący, musimy być przygotowani na podwyższenie im płacy, ale nie stracimy na tem, bo nasze dochody wzrosną — niejeden dział gospodarski da się rozwinąć, gdy ludzie odpowiedni, przestaną należeć do białych kruków. Człowiekowi pożytecznemu warto lepiej zapłacić i przyszłość jego zapewnić — na to ostatnie assekuracya łatwym i dobrym jest środkiem.

Pomówmy jeszcze o niższej służbie folwarcznej. Chłop nasz złym jest robotnikiem — a przecież ten sam robotnik wyemigrowawszy do Ameryki, staje się tam widocznie robotnikiem dobrym, bo świadczą o tem liczne obszary ziemi w zachodniej części kraju, zakupione w drodze parcelacyi za amerykańskie pieniądze, którychby pewnie za złą robotę nie otrzymał.

Czegoż to dowodzi? oto tego tylko że tam dobrze jest nadzorowany i utrzymywany w odpowiedniej karności — wie że szkodę wyrządzoną musi wynagrodzić, że za złą robotę, mniejsze otrzyma wynagrodzenie, więc robi dobrze dla własnego interesu. Dlaczegożby ten sam chłop polski lub ruski, nie miał stać się dobrym robotnikiem w własnym kraju, kiedy może nim być za oceanem? chciejmy tylko, a stanie się nim i tu — musimy jednak sami w nadzorowaniu byó bardzo czynni, a oficyalistów odpowiednio wyrabiać, bo tu już głównie o dobry rozdział roboty i o dozór chodzi. — Sądzę, że wprowadzenie małego podwyższenia płacy po pięciu latach uczciwej służby, byłoby dla wielu zachętą — ale pamiętajmy także o tem, że trzeba tak długo ludzi dobierać, dopokąd nie utworzy się dobry komplet — jeden zły, wszystkich popsuć potrafi, więc cierpianym byó nie powinien

Ster gospodarstwa powinien spoczywać w rękach właściciela. — Ziemianin w dzisiejszych czasach ma rodzaj posłannictwa, którem jest utrzymanie swego kawałka ziemi. Rok za rokiem, wysuwają się z rąk obywatelskich co raz większe obszary ziemi, a nie trzeba myśleć, że powodem tego jest życie nad stan — to należy do rzadkich wypadków. Powodem ruiny jest najczęściej brak ludzi odpowiednich i wrodzona nam niepraktyczność — pierwszych trzeba stworzyć, drugą zwalczyć, a wtedy nie będziemy zmuszeni oddawać ziemi naszej w ręce obce. — Lecz tej ziemi tyle nam drogiej trzeba bronić dziś własną pracą jak ojcowie nasi bronili jej niegdyś krwią własną. Droga to często ciernista, ale opuszczać tego posterunku niewolno — musimy bronić ziemi naszej i tego dworu wiejskiego, z którego mimo wszystkie usiłowania żywiołów przewrotowych, spływa pod nizkie strzechy chat wiejskich wiele światła i ciepła i bez którego będzie zapewne polski lud, ale nie będzie już polskiego narodu.

Leon Korwin.

siły w kierunku intratności obory dla utrzymania się przy ziemi.

Wołanie to ze wszech miar podzielamy i z niem każdy trzeźwo patrzący na rzeczy zgodzić się musi.

Xaw. Kamocki.

O wartości makuchów rzepaczanych w karmie zwierzęcej

napisał

Prof. K. Malsburg.

Żywienie zwierząt dojnych opiera się głównie na następujących trzech zasadach fizyologicznych: 1. aby pokarm był zdrowy i względnie łatwo strawny w obec niezaprzeczonego faktu, że organizm płci żeńskiej w czasie peryodu laktacyjnego znajduje się w stanie niejako anormalnym, który wycieńcza jego siły żywotne i podminowuje do pewnego stopnia konstytucyę — wskutek nadzwyczajnego wysiłku, spowodowanego produkcyą mleczną w odnośnych gruczołach — i dla tego tem trudniej mu jest wtedy oprzeć się skutecznie wszelkim szkodliwym czynnikom, jakieby się znajdowały w pokarmie, jak nie mniej pokonać w procesie odżywiania składniki karmy, zachowujące się odpornie w obec działających na nie soków trawiących. 2. aby karma produkcyjna tak pod względem ilości jak i chemicznej swej jakości stała w odpowiednim stosunku do ilości i jakości wydzielanego mleka, gdyż w razie niedoboru — albo zmniejsza się natychmiast udoj, albo też nie zmniejsza się wprawdzie na razie, ale ów niedobór karmy bywa zastąpiony wówczas z własnych zasobów ciała zwierzęcego i zwierzę wtedy chudnie, marnieje i może niekiedy nawet zginąć na konsumpcyę (t. zw. galactorhoea). — Wreszcie 3., aby w karmie nie znajdywały się związki, działające na wydzielinowe nerwy wymienia i komórki gruczołów mlecznych znieczulająco i ubezwładniająco a natomiast znajdywały się w niej pewne ciała, które wywierają w tym kierunku skutek wprost przeciwny, mianowicie pobudzający i podniecający (galactopoy).

Otóż, co do punktu 1. i 2. tych fizyologicznych postulatów karmy, mającej produkować mleko, to są one powszechnie znane i dość pilnie w praktyce uwzględniane: na to zaś, jak wielkie tu w obu razach może oddać usługi makuch rzep., podnosząc strawność karmy lub normując jej ilość i jakość już zapomocą małych dodatków tegoż, zwróciliśmy dostatecznie uwagę naszych czytelników w ustępach poprzedzających. Pozostaje nam tedy jeszcze tylko zastanowić się nad punktem 3-cim, dotyczącym w tym razie specyficznego działania makuchów rzep. na producyę mleka.

Działanie to, powiedzmy zaraz z góry, jest nadzwyczaj dodatniem. Zawdzięczać je zaś należy 1., obfitej zawartości w makuchu rzep. prawdziwych białek, t. j. albuminów i kazeinów roślinnych, 2., amidom i 3., innym jeszcze znajdującym się tam związkom podniecającym i twórczym.

ad 1., Wspomnieliśmy już wyżej o działaniu podniecającem ciał białkowatych na przemianę materyi w komórkach zwierzęcych. Fizyologiczny zaś proces wytwarzania się mleka w komórkach przybłonkowych t. zw. *alweoli* czyli pęcherzyków gruczołu mlecznego zasadza się również na pewnych procesach chemicznych, które właśnie substrat odżywczy, jaki dostarcza komórkom owym Krew, zamieniają na wydzielinę, zwaną mlekiem[1]) — a zatem jestto znowu właściwa owej czynności przemiana materyi. Wiadomem jest dalej, że nie wszystkie komórki przybłonka biorą w niej równoczesny udział. Niektóre znajdują się jakby w letargu i nie wytwarzają mleka wcale; inne dokonywują tej czynności tylko gnuśnie i ospale; — podczas gdy jeszcze inne, pracując bardzo intenzywnie, tak się w tej pracy wysilają, że wkrótce — jakby już wyczerpały na ten cel cały zasób swej żywotności — giną i bywają zastąpione nowemi, młodszemi i żywotniejszemi (regeneracya komórkowa). Im okres peryodu laktacyjnego późniejszy, tem więcej znajdujemy w tkance gruczołowej wymienia, pierwszych — a tem mniej ostatnich — aż wreszcie niema już wcale komórek czynnych.

Otóż wzbudzanie odpowiednich podniet w nerwie gruczołu mlecznego przez podrażnienie tegoż zewnętrzne, ssaniem lub dojeniem albo podrażnienie operatywne wewnętrzne[2]) — a dalej dowóz wielkiej obfitości białka w substancyi gróczoł mleczny odżywiającej — są pobudkami, które wpływają — jak uczą odnośne badania, bądź to zwiększająco na intenzywność wspomnianej pracy komórkowej, bądź też opóźniają bezczynność komórek mleczych i spowodowują tem samem większy udój ogólny. Odnośnie zaś do działania makucha rzepaczanego w tej mierze, mogę się powołać na niedawne, nadzwyczaj ciekawe doświadczenia przeprowadzone w tym kierunku przez prof. W. Knieriem'a a ogłoszone w wspomnianej tu już jego pracy[3]). W niej to (str. 584 i d.) stawia on makuch rzep. pod tym względem w pierwszym rzędzie wraz z kilkoma jeszcze innymi — a dalej wykazuje, jak skutkiem jego obecności w karmie zdołano powstrzymać naturalne zresztą obniżanie się udoju w różnych okresach laktacyjnych — przez ponowne pobudzanie do czynności peryferycznych komórek tkanki gruczołowej, które funkcyonować już były przestały, co następnie dyssekcyą wymienia sprawdzonem zostało.

ad 2. Amidy, które makuch rzep. zawiera w tak znacznej ilości, jak dobre siana łąkowe (4·4%) są progressywnej natury i jako takie działają fizyologicznie na organizm zwierzęcy inaczej, niż np. amidy regressywne w brażе, kiszonkach itp. Działanie ich na nerwy jest mianowicie w ogóle podniecające — a dobry skutek jaki wywiera specyalnie na mleczność np. asparagina w młodej paszy zielonej lub browarnianych kiełkach, — jest ogólnie znaną. Podobnie też działają i amidy makuchów — a niezaprzeczony ich wpływ dodatni na ilość i jakość udoju w znacznej części tej okoliczności przypisać należy.

C. d. n.

---

[1]) Przeobrażenia tego składników pokarmowych krwi na chemicznie od nich różne składniki mleka dokonuje pierwoszcze żywe odnośnych komórek za pomocą właściwych sobie enzymów. Niektórych z nich zdołano już wykryć i wydzielić: np. enzym czyli zaczyn zamieniający albumin w kazeinę, cukier gronowy w mlekowy itp.

[2]) Porównaj piękną pracę śp. Prof. Walentowicza.

Wreszcie sam fakt nabierania gruczołu mlecznego w czasie ciężarności osobnika płci żeńskiej stoi w związku z oddziaływaniem stanu brzemiennego na t. zw. nerw nasienny czyli płciowy, którego tylko odgałęzieniem jest nerw gruczołowy mleczny.

[3]) w XXVII. tomie „d. Landw. Jahrbucher“ Thiela, za r. 1898.

O ŚLUZOWATOŚCI MLEKA
(jako druga odpowiedź na 61. pytanie z r. 1903).

Przyczyna mleka śluzowatego, ciągnącego się w nitki jest swoista fermentacya śluzowa (Schleimgährung) wytwarzająca się pod wpływem różnych dotychczas jeszcze niezbadanych bakteryi.

Mleko takie, zdarza się najczęściej w lecie zwłaszcza i głównie przy braku czystości w stajniach i komorach na mleko przeznaczonych, dalej przez podawanie pewnego rodzaju pokarmów jak n. p. ***Pinquicula*** (Fettkraut) jak to w Szwecyi umyślnie czynią. O ile zaś zboczenia w trawieniu, przyczynić się mogą do tej wady, trudno coś stanowczego orzec, tem bardziej, że nie zawsze pasza nieodpowiednia, po której nie jednokrotnie powstaje niestrawność, wywołuje pojawienie się tej wady.

Mleko takie prawidłowe z początku, później gęstnieje, ciągnie się w długie nitki, okazując smak mdły. Niekiedy z mleka takiego robi się masa zupełnie jednostajna, biaława i do tego stopnia zgęstniała, że nawet po wywróceniu naczynia z niego się nie wylewa. Śmietanki z takiego mleka bardzo mało. Śmietanka taka kwaśnieje powoli, na masło z trudnością daje się zarobić. Masło uzyskane jest m a z i s t e m niesmacznem i nie daje się długo przechowywać. Kiśnienie również w takim mleku odbywa się powoli, przyczem wydzielony sernik przedstawia się pod postacią masy mazistej.

Zapobieganie zasadza się na racyonalnem przewietrzaniu i desynfekcyi ubikacyi do przechowywania mleka przeznaczonych zapomocą chlorku, wapna, ługu, gorącej pary itd. i na przestrzeganiu wzorowej czystości naczyń, które głównie przyczyniają się do rozszerzania tej wady. Naczynia do mleka powinny być nadzwyczaj troskliwie wrzącą wodą, octem, ługiem itd. wymyte albo w parze wygotowane a jeżeli bez wartości, zastąpione przez nowe. Nadto należy uważać na czystość rąk. Również ogrzewanie do 65° C. mleka ma zapobiegać powstawaniu tej wady, w tej bowiem ciepłocie mają ginąć bakterye powodujące w mowie będącą zmianę.

W miarę potrzeby należy zmienić paszę, jakoteż starać się o usunięcie chorób przewodu pokarmowego. Przy zakłóceniu trawienia wskazanemi są sole, oraz środki gorzkie i gorzko aromatyczne, we wszelkich zaś innych wypadkach radzą (Szpilman) zadawać wewnętrznie kwasy jak ocet w ilości do $^1/_2$ kg., kwas solny rozcieńczony w dawce po 10—15 do 30 gramów w naparze mięty, piołunu, odwarze z nasion lnu, z korzenia ślazowego itp. Dawka dzienna kwasu solnego może wynosić u bydła 100—120 gr., z początku podaje się 5—6 razy dziennie, później 3 razy i to w godzinę lub dwie po przyjęciu paszy. Po upływie kilku dni pauzuje się przez 2—3 dni, celem przekonania się, o ile środek ten wywołał pożądany skutek. *A. H.*

Ocenianie budowy zwierząt domowych
podał
Jan Marszałkowicz.
(Ciąg dalszy.)

Drugi podobny przykład zestawiony z rezultatów otrzymanych w jednej z niemieckich obór podaje Bremeńska »Milchzeitung« w Nr. 39 i 48 z r. 1894. — Do jakich olbrzymich błędów a co zatem idzie strat gospodarczych może prowadzić to uporne trzymanie się »metody« dowodzi przykład cytowany przez Dr. Hermanna Hucho — gdzie koszt rocznego utrzymania najwyżej premiowanych 10 krów tak nieproporcyonalnie był wysokim w stosunku do rzeczywistej ich dzielności użytkowej, że w ciągu $5^1/_2$ roku pochłaniały w porównaniu do innych nie premiowanych krów całą swą pieniężną wartość.

Mimo tych drastycznych przykładów metoda mierzenia siłą rozpędu szła naprzód. — Co prawda i dziwić się temu nie można — tyle nadziei na niej spoczywało, tyle pracy całe prawie pokolenie uczonych w nią włożyło, że uznać ją za mylną, bądź co bądź było i musiało być bolesnem. Zamiast więc cofnąć się z drogi nie wiodącej do celu — zamiast szukać innej lepszej i pewniejszej, wolano raczej zrezygnować w dalszym ciągu ze ścisłości naukowej, byle tylko choć pozór „metody“ utrzymać. Tą zupełną kapitulacyą „ściśle naukowej metody“ było wprowadzenie do niej czynnika otwierającego szerokie pole dowolności, mianowicie tak zwanego systemu pointowania czyli punktowania.

Przypatrzmy się bliżej temu systemowi. — Jak i u poprzednich tak i tu punktu wyjścia szukać należy w Anglii. Wyraz angielski »point« oznacza punkt, wybitnie odznaczające się miejsce, w liczbie zaś mnogiej »points« w stosunku do ciała zwierzęcia oznacza, wybitną doskonałością odznaczające się części jego ciała. Głęboka pierś, ukośne łopatki, silny grzbiet, tworzą „points“ dla konia myśliwskiego — dobrze wykształcone wymię — „point“ dla krowy mlecznej. Anglicy używali tych określeń przy ocenie »na oko« w tym celu aby uzmysłowić sobie łatwiej te kształty ciała zwierzęcia, które ze względu na pożądaną od niego dzielność użytkową zdawały się im być ważniejszemi — z pominięciem innych mniej ważnych i niejako drugorzędnych.

Zwrócił na to uwagę Hermann von Mathusins i użył w walce z Settegastem *). Poznanie »points«, powiada on, to jest tego wszystkiego co rzeczywiście jest ważnem — i co odpowiada celowi w budowie poszczególnych części ciała — oto główne zadanie przy ocenie zwierzęcia, ale nie poszukiwanie jakiejś nieistniejącej harmonii.»

Rzecz dziwna że właśnie ten przeciw któremu ostrze powyższego zdania było zwrócone t. j. Settegast podjął je i użył jako podwaliny do swej „skali do oceniania wartości gospodarskich zwierząt domowych **) w której dzieli ocenę na 65 „points“ oznaczając dla każdego z nich pewną liczbę punktów — które dodane razem dają cyfrę 100. Ilość punktów składających się na jeden „point“ jest rozmaita, a Settegast nie usprawiedliwia wcale, czemu np. na kształt głowy zwierzęcia przeznacza 2 punkta, a na wielkość i wagę ciała, tylko jeden punkt (sic!), ogólnie tylko nadmienia że: „ponieważ nie wszystkie »points« równego dla wartości zwierzęcia są znaczenia, to stosunek ten w skali arytmetycznie przedstawić się musi“. Ze wzrastającą ważnością point rośnie też i wyrażająca go cyfrą, a suma pojedynczych cyfr wyraża wartość ogólną rozpłodowego zwierzęcia“.

Stosując to do powyżej wyrażonego przykładu, musimy przypuszczać, że Settegast uważał kształt głowy za dwa razy ważniejszy dla wartości zwierzęcia, od wielkości i wagi całego jego ciała. Ha, trudno — jeżeli takie było jego przekonanie — inny znów mógłby z równem prawem przyznać pierwszeństwo ogonowi. Nie zatrzymuję się dłużej nad skalą oceny Settegasta — nie znalazła ona bowiem szerszego w praktyce zastosowania, a znaczenie jej polega właściwie w tem, że dała impuls do tworzenia nieskończonej ilości systemów, z których każdy ma pretensyę do pierwszeństwa i według twierdzenia swego twórcy jedynie na pewnych naukowych podstawach się wspiera.

Już sam fakt istnienia wielu systemów, różniących się od siebie zarówno w ogólnem ujęciu rzeczy jak i w szczegółach dowodzi braku ścisłej naukowej pod-

*) Hermann von Mathusins: Vortrage über Viehzucht und Rassenkenntniss.

**) W tłumaczeniu Trylskiego, wydanem w r. 1875 według 3-go niemieckiego wydania p. t. Hodowla zwierząt za str. 287.

stawy. Prawda jest tylko jedna i niezmienna, gdzie zatem prawd różnych od siebie dużo się namnoży, tam o prawdzie rzeczywistej jednej i niezmiennej mowy być nie może. Nie zajmuję uwagi czytelników wyliczaniem ich wszystkich. byłaby to zresztą Syzyfowa praca, bo co kilka tygodni gazety rolnicze ogłaszają światu narodziny nowego systemu na najnaukowszych opartego podstawach.

Prawie wszystkie przyjmują liczbę ogólną punktów 100 i w stosunku do niej szeregują poszczególne cyfry przedstawiające wartość »point«, które z pomocą zwykłego dodawania dają ostateczny wynik. Pod tym względem różni się tylko system R. Behmera*), który aplikuje do obliczeń wszystkie cztery arytmetyczne działania.

Co do najwyższej wartości pojedynczych »points« panuje ogromna różnorodność, zależna od całkowicie subjektywnego zapatrywania się twórcy »systemu«, któremu z tych lub owych powodów pewien organ. reprezentowany w systemie jako osobny »point« wydaje się więcej lub mniej ważnym od innych Pewien pogląd na tę dowolność daje zestawienie zrobione przez Dra Potta**), a mianowicie:

Najwyższa cyfra punktów oznaczających procentową wartość głowy w normie używanej.

w Szkocyi dla bydła Ayrshire	na wyspie Jersey	w Szwajcaryi dla bydła brunatn.	w północnej Holandyi	w północnej Ameryce
10	27	10	18	9

Dla tułowia.

23	28	38	20	30

Dla skóry i włosa.

5	8	5	8	9

Dla wymienia i znamion mleczności.

33	14	14	45	32

Najsłynniejszymi i najwięcej rozpowszechnionymi w obecnych czasach są systemy szwajcarski i badeński.

Pierwszy z nich to pod wpływem Dra Adolfa Kramera profesora politechniki w Zurychu, przez Związek szwajcarskich rolników, do premiowania brunatnego szwajcarskiego bydła wprowadzony system.*) System ten zawiera oddzielne normy dla krów a osobne dla buhajów. Suma punktów wynosi 100.

Drugi system został przez Dra Lydtina z Baden Baden wprowadzony do oceny bydła badeńskiego, wykształconego jak wiadomo na podstawie długoletniego krzyżowania z Simmenthalami.**) Suma punktów wynosi 42.

*) R. Behmer: Das landwirtschaftliche Prämirungswesen von Tieren und Maschinen Berlin 1877. Tenże: Grundsätze bei Zuchtung und Prämirung unserer Haustiere Dresden 1899.

**) Dr. Pott: Formalismus in der landw. Tierzucht str. 157.

*) Dr. Adolf Krämer: Das schonste Rind.

**) System ten wyczerpująco omawia Dr. C. J. Eisbein w swym dziele: Staatliche und Vereinsmassregeln zur Förderung der Rindviehzucht. Berlin 1890 str. 70.

Węgiel polski.

Z końcem listopada 1903 r. na zjeździe okręgowym polskiego Towarzystwa gorzelniczego w Przeworsku miał p. A. Jenik bardzo zajmujący odczyt o wartości węgla zagranicznego w porównaniu z węglami polskimi w ogolności, a galicyjskimi w szczególności. Z odczytu tego wydrukowanego następnie w Nr. 24 „*Gorzelnika*“ przytaczamy ustęp dobitnie stwierdzający jak źle postępujemy, wspierając naszemi pieniądzmi produkcyę węgla pruskiego.

Zaznaczywszy że siłę ogrzewalną każdego materyału opałowego mierzymy ilością „kaloryi“ pod którą rozumiemy: ilość ciepła potrzebną do ogrzania 1 klg. wody o 1°C. podał prelegent wartość kilkunastu gatunków węgla kamiennego w kaloryach w następującej tabelce:

Węgiel pozakrajowy:

Z kopalni	Wartość opałowa w kaloryach
Loeben	5425
Bustehrad Kladno	5246
Salgo Tarjan	4889
Arc. Albrechta (Stefana) Ostrawski	7016
Wilczka Ostrawska	7295
Larischa Karwińsko-Ostrawski	6973
z Ostrawy polskiej	6959
Ostrawski „Nusskohle“	7098
z Morgenstern w Prusach	5430
z Westende w Prusach	6685
z Pilzna, Priesen Komotau	4317
z szybu „Ferdynanda“ Śląsk	6845
z szybu „Wacława“ w Neurode	7548
z Niwek — Król. Polskie	7352

Węgiel krajowy:

Tenczynek	6229—6265
Pechnik	6425—7117
Jaworzno	5131—6343
Niedzieliska	3204—6657
Nowosielica	5303—5515
Muszyna	— 5415
Glińsko	5173—6301
Skwarzawa	4926—5376

a następnie tak rzecz swą kontynuował:

„Z tego zestawienia widzimy, że z pomiędzy licznych kopalń pruskich, jedna tylko kopalnia „Wacława“ w Neurode przewyższa węgiel Niwecki o 196 kaloryi, zaś inne — i to nawet z opuszczeniem cyfr poniżej 6000 kaloryi — wykazują mniejszą wartość opałową o 57 do 667 kaloryi od węgla Niweckiego. Węgiel najlepszy, jaki sprowadzamy ze Śląska pruskiego, posiada tylko od 6685 do 7295 kaloryi.

Galicya wyprodukowała w r. 1901 — jak to obliczył inspektor Bartonec z Sierszy — 13 milionów cetnarów metrycznych węgla, ale mimo tego musi sprowadzać z poza kraju drugi raz tyle. To też do Galicyi nadchodzi węgiel w ogromnych transportach z Górnego Szląska z kopalń magnatów i z przedsiębiorstw pruskich, a ruch ten jest tak znaczny, że kolej północna i koleje państwowe pruskie urządziły dla niego osobny tabor wagonów. Po całej Galicyi krążą te wozy z napisem: „Oberschlesisch -Galizischer-Kohlen-Verkehr“.

Pod wpływem coraz to dotkliwszych objawów hakatyzmu w Prusiech, społeczeństwo polskie zaczęło się uwalniać o ile możności od zalewu produktami niemieckimi, przyczem zwrócono także uwagę i na węgiel kamienny. Nie było to jednak możebnem od razu przeprowadzić, bo kraj nasz jest w takie kopalnie, w stosunku do swego zapotrzebowania, jeszcze dość ubogi, a dotychczasowe kopalnie w Królestwie Polskiem pokrywały zaledwie tylko swoje potrzeby.

Pracą i olbrzymiemi nakładami na pogłębienie i rozszerzenie kopalń natrafiono jednak na bardzo obfite pokłady bardzo dobrego węgla w Królestwie Polskiem, tuż przy granicy galicyjskiej i szlązkiej, w tak zwanym „Trójcesarskim kącie“ (Drei Kaiser Eck), które stanowią dalszy ciąg słynnych z jakości węgla pokładów mysłowieckich, katowickich i t. d., to jest t. zw. pokładu „Redenowego“.

Zadania tego podjęło się przed rokiem „Hutniczo-górnicze akcyjne Towarzystwo Sosnowickie“ które posiada cztery wielkie kopalnie w bezpośredniem sąsiedztwie Sosnowca, mianowicie w Niwce, Zagórzu, Milowicach i w Klimentowie.

Węgiel z tych kopalń pod nazwą węgla „Niweckiego“ uznany jest jako pierwszorzędny nie tylko w Królestwie Polskiem, ale także i w Rosyi, a wysyłka jego przekracza 500 wagonów dziennie.

W Galicyi jest on już także znany i chwalony, jak tego dowodzą świadectwa zaufania godnych obywateli i zarządów gorzelń tudzież fabryk, a lwowski „Przewodnik przemysłowy“ stwierdza, że węgiel niwecki rugnje zwolna ale stale węgiel pruski gdyż każdy zakład, który go choćby tylko na próbę sprowadził, przekonywuje się o jego lepszej wartości opałowej od węgla pruskiego, przyczem jest tańszy.

Na zakończenie dodam, że węgiel „Niwecki“ jest to istotnie węgiel polski, bo nietylko akcyonaryusze, ale i rada nadzorcza, rezydująca w Warszawie, zarząd cały, inżynierzy, i urzędnicy kopalni a w końcu i górnicy (jako robotnicy) składający się z przeszło 10 tysięcy osób, są to sami Polacy“.

Tyle słów p. Jenika.

Ze swej strony dodajemy że oddział handlowy naszego Towarzystwa pośredniczy w zakupnie węgla polskiego z Niwek.

„O otrębach w kraju produkowanych“.

W artykule „o wartości makuchów rzepaczanych w karmie zwierzęcej“ zamieszczonym w numerach grudniowych 1903. Rolnika podniesiono bardzo słusznie, że gospodarka obecna rzepakiem wyprodukowanym u nas a mianowicie wyzbywanie się wygniotów rzepakowych t. z. makuchów na korzyść kultury zagranicznej a konsumowanie w kraju oleju rzepaczanego sprowadzonego z poza kraju pozbawia go korzyści jaką daje rozwinięta uprawa rzepaku.

Coś podobnego powiedzieć można i o wywozie za granicę otrębów z naszych młynów. Powinniśmy się zastanowić nad tą sprawą i doprowadzić do zmiany jej z korzyścią naszej hodowli a ku podniesieniu żyzności naszej gleby.

Produkując ziarno na wywóz pozbawiamy się zasobów w ziemi, które musimy uzupełniać — jeżeli nie chcemy, aby produkcya się cofała. $P_2 O_5$, N, KO i pobudzające CaO, oto najważniejsze materye. Bez doprowadzania ich do gleby, musiałoby nastąpić zubożenie naszych gruntów. Wiadomo to powszechnie i też od dawna silono się o wyprodukowanie jak największe, jak najlepszego obornika, ponadto zaś od lat dwudziestu staramy się materyałami z daleka za wysoką cenę sprowadzonemi uzupełnić ubytki zwłaszcza $P_2 O_5$ i N, bo dla zwrócenia ziemi KO mamy własne zapasy odkąd otwarto kopalnie Kałuskie, zaś CaO dają nam nasze wapienniki. To sprowadzanie szczególniej $P_2 O_5$ w postaci żużli Tomasa, tak się u nas wżyło i rozpowszechniło, że dotarło ono i do małej posiadłości a niejednokrotnie daje powód do oszukańswa, tak, że aż okazuje się potrzeba zabezpieczenia przed niem osobnemi ustawami naszych rolników.

Dziwna że tak bardzo łaknąc $P_2 O_5$ i N nie zwracamy uwagi na te ogromne ich ilości które zagranica zabiera nam w wywożonych z kraju otrębach pszennych i żytnich. Nie liczymy się należycie z warunkami odmiennymi jakie są u nas a zagranicą co do cen nawozów sztucznych przez nas sprowadzanych, tu a tam; nie bierzemy w rachubę wartości produkcyi własnej otręb i makuchów zwłaszcza teraz, przy korzystnym zbycie opasów.

Według tablic E. Wollfa zawierają otręby na 1000 kg. wagi

	wody	N	popiół	KO	NaO	CaO	MgO	P_2O_5
pszenne	131	22·4	53·5	15·3	0·3	1·5	9·0	26·9
żytnie	125	23·2	71·9	19·4	0·5	2·1	11·4	34·4

t. z. że w 10q otrębów tyle się będzie mieściło kg. owych składników.

Oceńmy otręby podstawiając za wartość ich składników najważniejszych tylko t. j. N. i $P_2 O_5$ wartość nawozową (a nie pokarmową). Według kalendarza dublańskiego rolniczego z r. 1903. strona 295 u dołu przy wartości zwyczajnej fosfatu amoniakalnego 13 K 85 h. z zawartością 12% $P_2 O_5$ i 4½% N otrzymamy podstawiając za 1 kg. N 1 K 80 h. za 1 kg $P_2 O_5$ 56 h. wypadnie zatem wartość otrębów pszennych za 1q 5 K 38 k.
„ żytnich „ „ 6 K 10 h.

Jeżeli się zważy, że cena otrębów żytnich w magazynach wojskowych wynosi około 7 K. za 1q to widzimy że wynosi ona tylko 1 K. ponad ich wartość nawozową a tę 1 K. możemy przecież odnaleźć w użyciu otrębów na karmę.

Mógłby ktoś zarzucić, że uzasadnienie wartości takiego materyału pokarmowego jak otręby na podstawie wartości ich nawozowej jest nie umiejętnem — barbarzyńskiem. Niezaprzeczam — niestety nie rozporządzam takimi środkami naukowymi, aby w sposób bardziej stanowczy wystąpić za otrębami. Przyznaję, że z zawartości ich najcenniejszej N, nie wszystko przejdzie do obornika a i ztąd w sposób rozpaczliwie prędki umykać będzie w przestwór. Ale też z drugiej strony nikt nie zaprzeczy że karma to (jeżeli czyste) pierwszorzędna ścieśniająca stosunek pokarmowy — cenny dodatek do karmy przestrzennej, dająca się przechowywać. Przedewszystkiem jest to produkt uboczny, ale nie zakładów jakichś zagranicznych, jak żużle Tomasa wzbogacające żeleźnie czeskie lub niemieckie, lecz uboczny produkt młynów naszych, poruszanych w znacznej nawet części nie obcymi czarnymi węglami lecz naszymi »zielonymi węglami«, a jeżeli porównam otręby z zachwalanymi choćby sztucznie wygniotami rzepaczanymi, to co do smaczności przy małej rożnicy w wartości pokarmowej, bo otręby żytnie mają 63 jednostek karmowych, podczas gdy makuchy rzepakowe mają ich 66, o wiele przewyższają makuchy.

Przedstawienie powyższe sprawy napotkało ze strony poważnych praktyków na uwagi, których pominąć nie mogę. Zgodzono się zasadniczo na uznanie otrębów jako cennej karmy, podniesiono jednak, że otręby żytnie wojskowe a te tylko nabywać można w większych ilościach przedstawiają wbrew moim wywodom wartość opasową bardzo małą. Okazuje się bowiem, że wojskowość zamiast otrębów daje odbiorcom, jak to sobie zastrzega warunkami sprzedaży — zmiotki. W zmiotkach zaś napotyka się wszystko od szmat i sznurków prócz otręb żytnich. Łatwo to sobie wytłumaczyć. Jak wiadomo obowiązani są przedsiębiorcy mielenia zboża wojskowego do oddania do pewnej jakiejś wagi, próbnem mieleniem wyznaczonej, mąki i otrębów ze zmiotkami. Otóż przedsiębiorcy ci odwetowują sobie niskie wynagrodzenie za mielenie tem, że zamiast otręb dostaje się do worków wszystko co kiedykolwiek choćby leżało tylko przy życie. Ubóstwo społeczeństwa naszego i spółzawodnictwo nieubłagane poszukujących zarobku obniża niezmiernie wynagrodzenie a sprawia że spółzawodnicy uciekają się równocześnie do środków nierzetelnych dla dopięcia zarobku. Podnieść przytem muszę, że mielenie właściwie powinno w stosunku do uzyskanej mąki wypaść u nas drożej niż gdzie indziej, na zachodzie monarchii, z tej prostej przyczyny, że jakościowo żyto nasze wskutek warunków gruntu i położenia musi być lżejszem nawet i to które wojsko odbiera.

Sprawę tę otręb u nas produkowanych pozwoliłem sobie podnieść w tym celu, aby jej nie zbywano nadal milczeniem, lecz by po dokładnem omówieniu przedsiębrano środki zdążające do szerszego zastosowania otrębów jako treściwej karmy u siebie wyprodukowanej. W tej myśli zwracam się do naszego Towarzystwa gospodarskiego, niechby rzecz w ręce swe ujęło.

Przedewszystkiem poznajmy co mamy — zestawmy nasze otręby — dajmy je do zbadania przez nasze zakłady naukowe co do zawartości i strawności. Nie poprzestawajmy w tem na obcych tablicach a kiedy rzecz dokładnie zbadamy uczyńmy krok dalszy. Postarajmy się o to, aby Oddział handlowy naszego Towarzystwa mógł pod warunkami najdogodniejszymi nabyć otręby przedewszystkiem wojskowe. (żytnie). Zmonopolizowanie takiego

handlu otrębami wojskowymi przez nasz Oddział handlowy wyzwoliłoby w znacznej mierze rolnictwo nasze z zależności od obcych targów i obcych produktów i oddając Towarzystwu gospodarskiemu i w tym dziale rolę przewodnią — przyczyniłoby się do zeszeregowania naszego a tylko zeszeregowani postąpić będziemy mogli naprzód.

Komarowice w grudniu 1903. *N... R.*

KORESPONDENCYE.

Sapohów, 24/12 1903.

Kilka uwag do mowy sejmowej posła hr. Klemensa Dzieduszyckiego.

Melioracye — parcelacya.

W dyskusyi nad referatem komisyi bankowej o banku krajowym wypowiedział w Sejmie poseł hr. Klemens Dzieduszycki mowę, w której są ustępy wymagające jeżeli nie sprostowania, bo do tego nie czuję się powołanym, jako za mało z ogółem spraw banku krajowego obeznany, to jednak przynajmniej pewnych wyjaśnień.

Mianowicie przytoczyć pragnę to, czego w własnej praktyce doświadczyłem — mając styczność bezpośrednią z bankiem krajowym, tak w sprawie kredytu melioracyjnego, jako też w sprawie parcelacyi:

1° W roku 1898 udałem się do banku krajowego z prośbą o udzielenie mi kredytu melioracyjnego na mocy ustawy państwowej z r. 1893 (jeżeli się nie mylę). W sprawie tej kilkakrotnie tak z obydwoma dyrektorami dr. Zgórskim i Domaszewskim, jako też z ówczesnym syndykiem banku krajowego drem Tillem konferowałem. Skonstatować tylko muszę, że, idąc za wskazówkami tych Panów i informując się z samejże ustawy w przeciągu 2 miesięcy bez pomocy prawnej adwokata promesę na kredyt melioracyjny uzyskałem, a wypłaty w miarę postępu robót przez inżyniera melioracyjnego kontrolowanych i przez niego przyjętych, bez żadnych przeszkód, owszem z wielką gotowością ze strony banku krajowego nastąpiły. Nie wątpię więc, że skoro mnie bank krajowy w ramach ustawy tej pomocy nie odmówił i innym odmówić by nie mógł. Nie myślę, jak na wstępie zaznaczyłem, prostować mowy szanownego posła — mam sobie jednakże za obowiązek przytoczenie tego faktu z własnej praktyki i wysnucia — być może, iż błędnie z tego doświadczenia kilku wniosków. Mnie się zdaje, że trochę niejasną stylizacya ustawy samej wielu chcących i mogących korzystać z kredytu melioracyjnego dało się zrazu odstraszyć i dlatego stosunkowo tak mało rolników z tego bądź co bądź wielkiego dobrodziejstwa dotychczas korzystało. — Twierdzę, że gdyby w każdym oddziele rolniczym, w obrębie którego okaże się potrzeba drenowania, od czasu do czasu, było ze strony prezydyum przypomnienie, że kredyt melioracyjny każdemu może i musi być udzielony — i gdyby równocześnie samą ustawę wyjaśniano, więcej by się znalazło kompetentów, a tem samem bank krajowy częściej by miał sposobność okazania całej gotowości, jak to u mnie miało miejsce, udzielania takich pożyczek. Rozpisuję się tak obszernie o tem — bo i mnie straszono, kiedy wyjawiłem zamiar udania się w tym względzie o pomoc do banku krajowego, nieprzezwyciężonemi trudnościami.

Okazały się w praktyce jednakże wszystkie te obawy płonnemi i potrzeba było z mej strony trochę tylko cierpliwości w dostarczeniu bankowi krajowemu wszystkich przez ustawę państwową wymaganych certyfikatów a rzecz cała poszła zupełnie gładko.

Tak w tej jak i w innych podobnych sprawach brakuje moim towarzyszom od pługa szczególnie na Wschodzie indywidualnej trochę inicyatywy — energii, tam nawet gdzie mają prawo za sobą. — I ztąd skargi, według mego zdania, często niedosyć uzasadnione.

2° Szanowny poseł krytykował działalność banku krajowego w stosunku do banku parcelacyjnego. Nie czytałem przemówienia tego w zapiskach stenograficznych — tylko w skróceniu — nie mogłem więc wywnioskować czy szanowny poseł krytykował działalność banku krajowego, dlatego, że wogóle udziela pomocy bankowi parcelacyjnemu, czy też dla tego, że za małą jest pomoc materyalna udzielana temuż bankowi. — Z tenoru jednakże tego w skróceniu czytanego sprawozdania wnioskować mogę, że działalność samego banku parcelacyjnego uległa krytyce szanownego posła. — Że i w tym wypadku działalności banku parcelacyjnego na sobie doświadczyłem, uważam za swój obowiązek publicznie w sprawie tej głos zabrać.

Częściowa parcelacyę majątku mego Radcza przeprowadził bank parcelacyjny w ciągu lat 2 ku zupełnemu memu zadowoleniu. — I tutaj główna akcya leżała w rękach banku krajowego bo w 60% interesenci żądali pożyczek tabularnych w banku krajowym i to po większej części w małych stosunkowo kwotach.

W żadnym wypadku, w którym ustawa i statut banku krajowego na to zezwalały pożyczki nie odmówiono. — Jeżeli bym co miał do zarzucenia bankowi parcelacyjnemu to trochę powolne tempo w przeprowadzeniu całego interesu. Myślę jednakże, że tę ujemną stronę przypisać trzeba temu, iż każdy początek jest trudnym, a i temu może, iż stosunkowo za mało jeszcze był wyszkolony materyał urzędniczy. I mnie przykro, że w 8 wypadkach parcelacyi dwór jako taki zniknął! Ale zawsze lepiej, że bank parcelacyjny jest niż gdyby go wcale nie było.

Bo ci co muszą albo chcą parcelować swoje majątki, mimo nawoływań i utyskiwań, że się to dzieje — parcelować będą. — a przynajmniej ci, którzy przy parcelacyi kupują, nie będą narażanymi, mając bank parcelacyjny za pośrednika, na utratę całego prawie mienia, jak to przed działalnością banku parcelacyjnego miało miejsce w kilku wypadkach. Inna rzecz, czy nie warto by było z naszej strony t. j. ze strony właścicieli średnich posiadłości pomyśleć nad tem, ażeby założyć bank parcelacyjny z celami szerszymi, a przedewszystkiem z tym celem, aby tam gdzie dwór można ratować — odsprzedać tylko to z majątku — co jest zbędne albo mniej użyteczne, ażeby przez odsprzedanie części obszaru dworskiego dać możność właścicielowi dobrze i racyonalnie przy pomocy własnego obrotowego kapitału z częściowej parcelacyi uzyskanego — gospodarować. Nareszcie, ażeby parcelując częściowo — tworzyć od razu z tych parcel zwarte w sobie skomasowane jednostki gospodarcze. Czy nie brak nam i w tym kierunku energii i inicyatywy?

Mnie się zdaje, że bardzo. — Że nas pod tym względem ubiegli ludzie, którzy według mego zdania nawet z własnego punktu widzenia błądzą, widząc we dworze tylko swego nieprzyjaciela i którzy dla tego dwór z powierzchni ziemi chcą uprzątnąć — nad tem możemy bardzo boleć, ale nie mamy prawa się o to gniewać, bo my przed nimi inaczej i lepiej moglibyśmy byli zrobić. — Twierdzę dalej, że i dzisiaj jeszcze czas jest po temu. — Druga taka instytucya o celach powyżej naszkicowanych jest według mego zdania, koniecznie potrzebną i nie potrzebuje nawet być konkurencyjną wobec już istniejącego banku parcelacyjnego. — Biegła by jej akcya równolegle do akcyi banku parcelacyjnego i w wielu wypadkach takie 2 instytucye w różnych intencyach — i z innymi celami założone wspomagać by się mogły. — Odrzućmy raz od siebie fałszywy wstyd i powiedzmy sobie otwarcie, że ażeby dobrze gospodarować, a w dzisiejszych czasach wolno nam tylko dobrze gospodarować — brak nam kapitału obrotowego — tego zaś nam żaden krótkoterminowy kredyt, ani żaden kredyt dać nie może, tylko częściowa przemiana kapitału nieruchomego t. j. ziemi, której mamy w 60% wypadków za wiele na kapitał ruchomy a do tego chyba częściowa parcelacya obszaru dworskiego nadaje się bez wątpienia.

Henryk Potworowski.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Wpływ dziedziczności na mleczność. Dr. V. Roberti w pracy swojej „O wychowie mlecznej krowy“ przytacza liczne dowody na fakt przenoszenia się mleczności na potomstwo przez buhaja po mlecznej krowie. I tak holenderski buhaj „Cezar“ pokrył dziewięć krów, które dawały razem 21.998 kg. mleka. Dziewięć córek tych rodziców dawały ogółem mleka 26.478 kg., a więc o 20·3% więcej, którą to zwyżkę zawdzięczały ojcu. Z tych dziewięciu córek jedna tylko dawała mniej mleka niż matka. W innym wypadku z jedynastu córek buhaja rasy czerwonej „Reks“ tylko trzy były mniej mleczne od swych matek, wszystkie razem zaś dawały przeciętnie o 32·1% więcej mleka niż matki. *D. L. Z.*

Konzystencya tłuszczu mlecznego wpływa oczywiście na przymioty masła, nie od rzeczy zatem będzie wiedzieć iż na większą spoistość tego tłuszczu wpływają takie pokarmy jak liście i główki buraczane, otręby żytnie i ospa grochowa; natomiast makuchy rzepaczane i ospa owsiana i kukurudziana wywołują w większych ilościach zadawane zbyt wielką „miękkość“ (luzność) tłuszczu mlecznego. Wskazanem jest zatem w zimie mięszać oba rodzaje karmy w odpowiednim stosunku. *(I. L. Z.)*

Księga ogrodów owocowych. Na walnem zebraniu rolniczego Związku Sasów Siedmiogrodzkich wystąpił prob. J. Orendi z wnioskiem, by na obszarze związku założono rodzaj tabuli sadowniczej, w którą wpisanoby wszystkie ogrody owocowe z podaniem obszaru i rodzaju znajdujących się w nich drzew owocowych. Następnie dla każdego gatunku owoców założonoby osobne karty zawierające 6 pozycyj a to: nazwę owocu z jego opisem, opis odnośnego drzewa owocowego, dawność i rozmiar odnośnej uprawy, opinię o ile odnośny owoc nadaje się do uprawy na większą skalę, wreszcie uzupełnienia. W ten sposób ma być zebranym materyał dla dokładnego zoryentowania się w kwestyi podniesienia sadownictwa w Siedmiogrodzie.

Czy z pewnemi modyfikacyami, podobna akcya nie mogłaby i u nas w kraju przyczynić się do wytworzenia sobie wiernego obrazu stanu naszego sadownictwa? A tylko poznawszy wpierw istniejący stan rzeczy można odnaleść stosowne do jego poprawy środki; przedewszystkiem zaś uregulować handel owocami.

Jabłecznik z suszonych jabłek. Francya sprowadza znaczne ilości jabłek dla wyrobu „cydru“ z Ameryki. Aby zmniejszyć koszta transportowe, a tem samem większe osiągnąć zyski, Kanadyjscy eksporterzy owoców krają jabłka w tarcze na maszynie zwanej Turnipslicer następnie suszą i do wysyłki pakują w beczki. W ten sposób jabłka tracą 90% swej pierwotnej wagi podobno bez jakiegokolwiek zmniejszenia wartości owocu jako surogatu do wyrobu „cydru“ (jabłecznika). *(W. L. Z.)*

Zeszłorocznym orzechom można nadać lepszy smak przez kilkodniowe moczenie ich w lekko solonej wodzie a następnie przechowywanie w piasku zwilżonym słoną wodą. *(O. L. W.)*

Pytania i odpowiedzi.

Pyt. I. Czy i jaką wartość przedstawia torf jako ściółka, czy można takiej ściółki używać w każdej stajni i pod każdy rodzaj zwierząt? *A. Z.*

Pyt. 2. Czy koniecznem jest przeorywanie chmielarni pod zimę i jakiem niebezpieczeństwem grozi nie wykonanie tej roboty? *D. K.*

Pyt. 3. Czy owies w nawozie posiany nadaje się jako przedplon pszenicy?

Odpowiedź na pytanie 59 z r. 1903. Stajni zarodowej Ardenów w kraju nie posiadamy. W powiecie przemyskim i jarosławskim, w okolicach Krasiczyna zachowały się jeszcze niezłe okazy dawniej w tych stronach chowanych Ardenów. Mojem zdaniem Ardeny degenerują stanowczo w 3-ej już generacyi — a dla naszych stosunków zwłaszcza dla Podola nie nadają się wcale jako konie robocze. *K. F.*

Redakcya uprasza p. t. czytelników o jak najliczniejsze zgłaszanie się z pytaniami — a z drugiej strony o łaskawe udzielanie za jej pośrednictwem odpowiedzi o ile możności w następującym numerze. Nadesłanie kilku odpowiedzi na to samo pytanie może wywołać bardzo zajmującą polemikę o kwestyach spornych. WW. Panów profesorów rolnictwa uprzejmie prosimy by raczyli wspierać ten dział swemi cennemi uwagami.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów. 29. grudnia 1903. Pszenica gotowa 7·80—8·10, na termina 7·60 do 7·75, żyto gotowe 6·40—6·60, na termina 6·40—6·60, owies obroczny gotowy 5·40—5·80, na termina 5·25—5·50 jęczmień pastewny 4·75—5·10, brow. 5·25—5·50 rzepak 9·25—9·50. Lnianka —.—.—.— groch pastewny 6·——6·25, do gotowania 7·50—8·25, wyka 5·——5·30, hreczka ·—— ·—, kukurudza nowa 6·10—6·30, stara 6·25—6·50 bobik 5·—,—5·25 chmiel za 56 kg. 180—200, koniczyna czerwona nowa 55·—60·—, biała 45·——47·—, szwedzka 45·——60·— tymotka 23·—25·— spirytus paritas Tarnopol gotowy 18·50—18·85, na termina —·——·— ekskontyngent 19·75—21·—.

Usposobienie niezmienne, jedynie co do spirytusu tendenencya zwyżkowa.

Bydło i trzoda.

Wiedeń, 29. grudnia. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 2474 sztuk. W tem było z Galicyi 438 sztuk, Przebieg targu był ożywiony. Ceny poszły w górę o 66 hal. Sprzedano wszystkie sztuki.

Wołów z Galicyi i Bukowiny sprzedawano: 168 sztuk po 70—78 koron, 245 sztuk po 79—84 koron. 12 sztuk po 85—86 koron.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 60 do 76 kor., krowy po 56 do 72 kor., bydło chude po 48 do 58 kor. wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Różne produkta.

Chmiel na targach w Londynie, Norymberdze i Dubnie poszukiwany i wykazuje tendencyę zwyżkową. W Norymberdze płacono od 95 do 200 Mk. za 50 klg.

Spirytus kontyngentowany we Wiedniu uzyskał dalsza zwyżkę 1 K. 50 hl. na 1 hektol.

Krochmal suchy wyborowy płaca w Berlinie od 20 do 22 Mk. za 100 klg.

Masło ciągle poszukiwane wykazuje zwyżkę cen. W Wiedniu płacono od 150 do 230 kor. za 100 klg. W Berlinie od 90 do 120 Mk. w Hamburgu od 75 do 119 Mk. za 50 klg, w tem ostatniem mieście ma szczególny popyt masło rosyjskie za które płacą do 20 Mk. za 50 klg. wyżej niż za masło galicyjskie. W Królestwie polskiem skarzą sie na niepamiętną małą mleczność krów, a cena masła w Warszawie dochodzi do 70 kop. za funt.

We Lwowie w handlu sklepowym w czasie świątecznym dochodziła cena masła deserowego do 3 K. 60 h. za 1 klg. podczas gdy cena wiedeńska nie przekraczała 2 K. 80 h.

Ser zwykły płacono we Wiedniu 40 do 48 h. za 1. klg.

Jaja na targu wiedeńskim uzyskały cenę 2 koron za 24 do 36 sztuk stosownie do wielkości i świeżości.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Dr. Jan Paygert.*

Bezpłatnie na próbę

Patentowany aparat do wylęgania

jaj ptactwa domowego Rozpowszechniony w całej monarchii.

Nowy niezrówny wynalazek

Temeszwar 11/XI 1903.

Nie mogę się nachwalić pańskiej wylęgarni, jako też pańskiej sztucznej „Bohomia“ którą mam już po raz trzeci w użytku i dotąd nie przepadło mi ani jedno.

Juliusz Kerschek, radca izby.

Süssenbraun koło Wiednia 26/XI 903.

Pański aparat do wylęgania jest wyborny. Przy każdem wylęganiu uzyskuję 92 do 96 piskląt Proszę o dostarczenie mi jeszcze jednego aparatu do wylęgania 200 jaj.

Adela Girak, właścicielka folwarku.

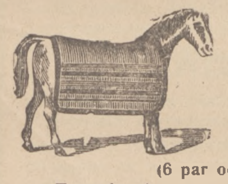
Zamek Freiling o. p. Oftering 12/XI 903.

Najlepszem dla pana uznaniem niech będzie to że proszę o drugi aparat do wylęgania i o drugą sztuczną glukę.

Kapitan Piller.

Prospekty i poświadczenia gratis i franko.

G. Mücke w Reisenberg koło Wiednia.



Połączone fabryki wełniane ofiarują obecnie przezemnie około 4000 sztuk tak zwanych

Wojskowych derek na konie

po bajecznie niskiej cenie

tylko 2. zł. 20 ct. za sztukę
a 4. zł. 20 ct. za parę

(6 par odsyła się franco)

Te grube nie do zniszczenia derki, są tak ciepłe jak futro, ciemno-szare albo brunatna, wielkości 150 × 195 cm., więc okrywają całego konia.

Wyraźnie pisane obstalunki które załatwia się tylko za pobraniem pocztowem lub przy nadesłaniu z góry należytości prosimy nadsyłać do

Steiner'a

domu komisowego połącz. fabryk derek w Wiedniu Taborstrasse 27

Za nieodpowiadający życzeniu towar zobowiązuję się pieniądze otrzymane zwrócić.

Liczne powtórne zamówienia p. właścicieli ziemskich: Gebauer, Noisternig w Mallinz. ..ny prob. Bardiju w Lang, Rotter w Suchodole, Lilyvy w Hammerwerk i t. d. 226

Nasienie sosnowe

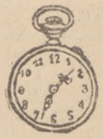
z poręczeniem czystości i siły kiełkowania, sadzonki sosnowe roczne bardzo silne po 80 hl. za 1000 sztuk sprzedaje do uprawy wiosennej **Zarząd dóbr Maydan Kolbuszowski** poczta i telegraf w miejscu.

262. 3—20



Zawsze ostre

H L Co jest przedmiotem głównym **Oryginalnych H. Podków.** Dla ochrony przed naśladownictwem nosi każda z naszych H.-Podków obok stojącą firmę. Przy zakupnie należy uważać na to, a odrzucić każde naśladownictwo jako nieużyteczne. **Leonhard & Comp. Berlin-Schönenburg.** Należy żądać ilustrowanych katalogów. Jedyny zastępca na Austryo-Węgry: **Raszab & Breuer VI. Budapeszt.** 2. 1—10



Kto chce łatwo zarobić pieniądze, niech zażąda wielkiego ilustrowanego cennika zegarków, wyrobów ze złota, srebra chińskiego, jak również części składowych zegarków i werków. **Kraków,** Austrya **F. Pamm, ul. Zielona l. 3.** Założony w roku 1852.
1. 1—6

Zarządca ekonomiczny żonaty, bezdzietny, posiadający studya rolnicze i dłuższą praktyką poszukuje posadę od Nowego Roku. **Prawdzic p. r. Tartaków.** 259. 5—6

„NOWOŚĆ“

Przysmak Łapszyński gatunek „Chleba tyrolskiego“ (Tiroler-Brot, Bardzo smaczna, pikantna przekąska po wódce, bardzo rozpowszechniona. na wystawie w Brzeżanach odznaczona srebrnym medalem.
Paczka 1 K. 80 h.

Pasztet strasburski z gęsich wątrobek puszka funtowa 3 K.
z truflami 4 K.

Bulion, odznaczony medalami z dziczyzny, drobiu i zwierzyny, bardzo pożywny i hygieniczny po 10 12, 15 i 20 K. kilo.

Koce na konie z owczej wełny własnej roboty nie do zniszczenia 6 m. obwodu 26 K. za parę **DWÓR ŁAPSZYN p. Brzeżany.** 265. 4—6

Projektujemy i wykonujemy:

Ogrzewania centralne, wentylacye, wodociągi i kanalizacyę rurową, łaznie, łazienki, wiercenie studzien i ustawianie pomp. Pralnie i susznie mechaniczne. Oświetlenie patentowe naftowem światłem żarowem „ZNICZ“, (w miejscowościach nie posiadających gazowni)

Chylewski, Hrubý i Sp.

dawniej **WŁADYSŁAW NIEMEKSZA**

Biuro techniczne i zakład instalacyjny

we Lwowie. ul. Kopernika l. 15A. II. piętro.

Przyjmuje zamowienia na:

Maszyny, kotły parowe, turbiny, Chłodnie mechaniczne, fabryki lodu, gorzelnie, fabryki drożdży, browary, tartaki, młyny zwykłe i automatyczne, lokomobile i motory gazowe, benzynowe, spirytusowe, ropne, szwedzkie i amerykańskie etc. ets.

Węgle kamienne z pierwszorzędnej kopalni „Saturn“ w **Królestwie Polskiem 6577** Kalori **grube i kostkowe l. s. 122 K. za 10.000 kg. loko Granica.**
Węgle kamienne krajowe z Sierszy, oraz najlepsze marki **Górno-Szlązkie**

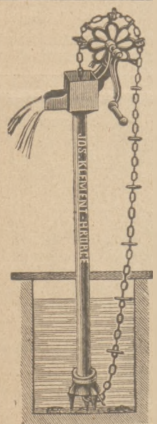
Koks. Węgle kowalskie
Sikawki ogrodowe i ogniowe.
Węże gumowe dla gorzelń i browarów.
Węże parciane. Pompy.
Pługi **Eberhardta**

sprzedaje

LWOWSKIE BIURO HANDLOWE

Z. MAJEWSKI

ulica Kościuszki l. 4. 31—30



Klementa pompa łańcuchowa

jest najlepszą w świecie.

Niezrównana dla gnojówki, wywarów, dołów kloacznych, rzeźni i t. d.

Przeszło 5000 sztuk w użyciu.

Skutkiem olbrzymiej działalności i trwałości przewyższa ona wszystkie znane pompy zarówno patentowane jak niepatentowane. Tę pompę łańcuchową dostarczam we wszystkich długościach aż **do 7 metrów** o świetle rury 70, 82 i 100 mm. **na 1 tygodniową próbę** i przyjmuje ją napowrót w razie niekonwenienicyi po upływie czasu próby bez jakiegokolwiek odszkodowania **na własny koszt.**

Cennik darmo i opłatnie

JÓZEF KLEMENT

fabryka maszyn

Hrobetz-Raudnitz w Czechach.

Zdolni ajenci za wysoką prowizyą poszukiwani

221 9—20

KONKURS

Podpisany Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego ogłasza niniejszem konkurs na posadę kierownika biura rachunkowego, które prowadzi buchalteryę dla poszczególnych członków Towarzystwa do biura przystepujących.

Wymaganą jest dokładna znajomość rachunkowości rolniczej a zatem zarówno rachunkowości, jak rolnictwa.

Pierwszeństwo mieć będą kandydaci, którzy wykażą się praktyką w innych biurach rachunkowych rolniczych.

Płaca wedle kwalifikacyi, od 1.800—2400 kor. z możliwem podwyższeniem na przyszłość posada jest do objecia od 1. lutego 1904 termin wnoszenia podań do 10. stycznia 1904

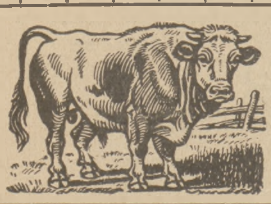
Z Komitetu c. k. Krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

2—2

Grudę

u bydła usuwa niezawodnie skutkująca maść **z apteki i wyrobni specyalnych środków weterynaryjnych w Bursztynie.** Blaszanki ½ kilowe w cenie po 3 K.

Liczne uznania i listy pochwalne!



263. 2—2

KONKURS.

Podpisany Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na posadę sekretarza.

Pierwszeństwo mieć będą kandydaci, którzy wykażą się ukończonymi wyższymi studyami uniwersyteckimi, rolniczymi lub prawniczymi oraz praktyką administracyjną i rolniczą.

Podania wraz z dowodami kwalifikacyi i świadectwami wnosić należy najpóźniej do 10. stycznia 1904 do biura Komitetu, Kraków Basztowa l. 6. Posada będzie do objęcia od 15. lutego 1904, płaca wedle kwalifikacyi.

Z Komitetu c. k. Krakowskiego Towarzystwa rolniczego.

2—2

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.

DODATEK do Nr. 1. ROLNIKA.

Odezwa

do P. T. Właścicieli gorzelń!

Powołując się na odezwę naszą z dnia 28. października r. b., pozwalamy sobie przypomnieć wszystkim P. T. Właścicielom gorzelń w kraju, że już w krótce upływa ostateczny termin wyznaczony dla zgłoszenia wzięcia udziału w międzynarodowej wystawie przemysłu fermentacyjnego w Wiedniu, w r. 1904. Zwracamy raz jeszcze uwagę P. T. Właścicieli gorzelń na wpływ jaki ta wystawa wywrze na rozwój techniczny i kupiecki naszego przemysłu już przez same tylko umożliwienie okazania naszej produkcyi rolnej i gorzelnianej w obec cywilizowanego świata.

Usilnie więc upraszamy P. T. Właścicieli gorzelń o jak najliczniejsze zgłoszenia wzięcia udziału w tej wystawie, a to do Komitetu wystawowego na ręce sekretarza, p. Feliksa Skrochowskiego, ul. Karola Ludwika l. 3.

W myśl zaś uchwały Komitetu wykonawczego upraszamy o nadesłanie kwoty najmniej 10 kor. na pokrycie kosztów urządzenia takiej kolektywnej wystawy producentów spirytusu — a przez wzgląd na ogólny pożytek, jaki wystawa ta przemysłowi gorzelnianemu w kraju naszym przynieść powinna — upraszamy i tych P. T. Właściciele gorzelń o nadesłanie tej drobnej kwoty, którzyby czynnego udziału w wystawie wziąć nie mogli.

Lwów, 30 grudnia 1903.

Za Sekcyę wschodnio-galic. Komitetu dla wystawy wiedeńskiej

Dr. W. Kozłowski — prezes.
F. Skrochowski — sekretarz.

Program wykładów

dla urzędników gospodarczych

które się odbędą we Lwowie w d. od 15 do 20 lutego.

Nazwiska prelegentów	Temat odczytu	Ilość godzin
Prof. **Stanisław Królikowski.**	Rozpoznanie wieku u zwierząt.	3
Adjunkt c. k. Akad. wet. Dr. **Henryk Mańkowski.**	Cechy bydła mlecznego.	1
Tenże.	Wady mleka.	2
Tenże.	Postępowanie ze zwierzętami ciężarnemi i przy porodzie prawidłowym.	2
Tenże.	Poronienia.	1
Lek. weter., docent c. k. Akad. wet. **Paweł Kretowicz.**	Kupno konia na targu.	1
Tenże.	Wady zwrotowe u zwierząt.	1
Lek. wet., asystent c. k. Akad. weter. **Adam Baczyński.**	Postępowanie ze zwierzętami choremi.	2
Tenże.	Pomoc w nagłych wypadkach: krwotoki, adławienia, wzdęcie, kolki.	3
Lek. wet. asystent c. k. Akad. weter. **Kazimierz Deszberg**	Postępowanie z kopytami zdrowemi i choremi.	2
Tenże.	Zasady podkownictwa.	2
Lek. wet. c. k. krajowy referent dla spraw weterynaryjnych **Franciszek Ponicki.**	Co wiedzieć powinien hodowca o przepisach policyi weterynaryjnej.	4
Lek. wet., asyst. c. k. Akad. wet. **Stefan Schwarz.**	Postępowanie z trupami zwierząt.	2
J. Turnau.	Praktyczne uwagi o hodowli bydła rogatego.	1

Wrażenia z Danii.

Notatki z wycieczki Dublańczyków.

(Ciąg dalszy).

IV.

Kopenhaga wcale ładne miasteczko. Znać, że nie nowe, z niejednego zrębu widać ślady wieków, i znać, iż większego kraju kiedyś stolicą była. Ale pogodziła się z losem, dziś wesoła i ruchliwa. Ludziska do pół nocy się włóczą, a że lubią wygody, więc i tramwajom każą krążyć w noc późną. Interesujących rzeczy tu sporo, jak rezydencya, ogrody, muzea, ale o tem różne Bedekiery piszą, więc daruje mi czytelnik, że zamiast do Tivoli, pójdziemy do instytutu weterynaryjno-rolniczego.

Szkoła ta (den Kongelige Veterinner og Landbohöjskole) obejmuje pięć wydziałów: weterynaryę, kurs $4\frac{1}{2}$ lat, rolnictwo — 2 lata, inżynieryę wiejską — $3\frac{3}{4}$ lat, ogrodnictwo — $2\frac{1}{2}$ lat, leśnictwo — $3\frac{1}{2}$ lat. Jest ona jedyną instytucyą handlowo-rolniczą, właściwie rządową w państwie: wszelkiego rodzaju szkoły średnie i niższe funkcyonują jak przedsiębiorstwa prywatne. Cała zatem baczność państwaześrodkowywa się tutaj i jest to instytut pod wieloma względami wzorowy, szczególniej, jeżeli zwrócimy uwagę na to, że służyć on ma potrzebom niewielkiego państewka, które tylko na własne siły liczyć może. Instytut założony w r. 1858 odrazu zakrojony na znaczne rozmiary i pomimo, że stale rozrasta się w szczegółach, nie robi w niczem wrażenia łataniny. Widać, że jego twórcy myśleli o przyszłości i nie na dziś budowali: są rzeczy nowe, przeróbek nie widać.

Uposażenie instytutu w środki naukowe i pomocnicze zupełnie dostateczne — miejsca wszędzie dużo w laboratoryach, klinikach, a zbiory niektóre bardzo bogate i starannie dobrane. Taki gabinet anatomii i patologii, takie podręczne muzeum zoologii prof. Boosa maleńkie, a nadzwyczaj starannie złożone z artystycznie wykonanych preparatów, może zadowolnić w zupełności wszelkie wymagania. Etat roczny instytutu wynosi dziś koło 250.000 koron.

Ześrodkowanie w jednym zakładzie wszystkich specyalności z rolnictwem związanych, pozwala na wzajemne korzystanie różnych fakultetów ze środków naukowych nagromadzonych dla innych jako specyalnie dla nich ważnych. Dla instytucyi jest to oszczędność ludzi i środków, dla słuchaczów możność wydajniejszej pracy. Patrząc na tę rozumną i celową duńską pracę mimowoli przychodzi na myśl o ile by to niejedno u nas dało się taniej i lepiej robić, gdybyśmy się tymi względami kierować chcieli, które tam widocznie decydującą grają rolę.

Na specyalne uwzględnienie zasługuje tu cały szereg zakładów pośrednio związanych tylko z samym instytutem, ale mogącym służyć zarazem słuchaczom,

Szczegóły co do miejsca gdzie się będą odbywały wykłady i godziny podane będą później.

Prosimy Szan. Rady Oddziałów i wszystkich Czytelników o rozpowszechnienie wiadomości o tych wykładach w kołach rolników z zachętą by P.p. właściciele i zarządy dóbr w dobrze zrozumiałym interesie własnym wysyłały swoich urzędników.

Pewnej niewielkiej liczbie uczestników będzie mógł Komitet udzielić zasiłku na opędzenie kosztów podróży i pobytu we Lwowie. Odnośne zgłoszenia upraszamy nadsyłać jak najrychlej wprost do Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego ul. Karola Ludwika 3.

Wystawa ogrodnicza w Krakowie

pod protektoratem hrabiny Zofii Tarnowskiej i J. Ekscelencyi namiestnika dra Andrzeja hr. Potockiego.

Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie w październiku 1904 r. urządza w dziesięcioletnią rocznicę swego istnienia wystawę ogrodniczą. Celem wystawy jest przedstawienie prawdziwego stanu naszej produkcyi, nie chodzi zatem o popis, lecz o rzetelny obrachunek dotychczasowej działalności na polu ogrodnictwa. Uprzytomnienie sobie tego, co dotychczas zdziałano, powinno być pobudką i zachętą do dalszej pracy, oraz wskazówką dla usiłowań przyszłości. Tą myślą wiedziony, komitet wystawowy zaprasza wszystkich ogrodników i miłośników ogrodnictwa do jaknajszerszego udziału w wystawie.

Przewodniczącym komitetu jest dr. Krzyżanowski naczelnik biura c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, przewodniczącym komitetu wykonawczego ks. kanonik Juliusz Drohojowski. Dyrektorem wystawy p. B Malecki, sekretarzami p. Halina Brzezińska i p. K. Jakimionek z Prądnika Czerwonego. Prawidła wystawy streszczają się w następujących punktach:

1. Otwarcie wystawy nastąpi w dniu 2 października 1904 r. o godz. 12 w południe. Wystawa trwać będzie do 9 tegoż miesiąca.

2. Zgłoszenia co do udziału w wystawie, dokładnie wypełnione, składane być powinny najpóźniej do 1 września 1904 roku, same zaś okazy muszą być dostarczone w przeddzień otwarcia wystawy i w tymże dniu całkowicie rozmieszczone i uporządkowane.

3. Spóźnione zgłoszenia będą uwzględniane o tyle, o ile miejsce i czas na to pozwolą.

4. Wszystkie przedmioty powinny być zaopatrzone w odpowiednie nazwy naukowe, a gdzie potrzeba i w treściwe opisy. Jedynie przedmioty, wymienione w konkursie 9 i 19, wystawione być mogą z nazwami miejscowemi lub bez nazw, lecz zaopatrzone numerami. Rzeczoznawcy mają prawo zastąpić je nazwami właściwemi i zawiadomić o tem wystawcę.

5. Do konkursu o nagrody dopuszczone będą tylko produkty i przedmioty krajowe, wyhodowane lub otrzymane przez wystawcę. Można również wystawiać przedmioty pochodzenia obcego, lecz poza konkursem i z zaznaczeniem ich pochodzenia. Przedmioty te, o ile będą miały szczególnie ważne znaczenie dla ogrodnictwa krajowego, mogą być nagradzane wedle uznania sędziów.

6. Sędziom wystawy przysługuje prawo sprawdzania, bądź to osobiście, bądź przez osoby zaufane, czy przedmioty wystawione są rzeczywiście produkcyi miejscowej i własnej. Jeżeli się okaże, że przedmioty wystawione nie czynią zadość p. 5, komitet sędziów ma prawo cofnąć nagrody.

7. Nagrody udzielane będą w medalach złotych (pozłacanych), srebrnych i bronzowych, oraz w gotówce (dla hodowców z małej własności). Prócz tego do uznania sędziów pozostawia się nagradzanie wystawców dyplomami uznania i zasługi, jako też listami pochwalnymi.

8. Nagrody przyznawane będą na imię wystawców lub instytucyi, podanych w zgłoszeniach jako wystawcy, przyczem kierownicy ogrodów, którzy przynajmniej od 2-ch lat kierowali danym ogrodem, otrzymują świadectwa z wyszczególnieniem nagród za przedmioty wystawione.

---

jako pole dla studyów bardzo wielkiej wagi. Mam tu na myśli szpital dla zwierząt, szkołę kucia koni, laboratoryum dla doświadczeń rolnych, wreszcie stałą wystawę masła. Wszystkie te wymienione tu zakłady funkcyonują jako poniekąd niezależne, osobno się rachujące instytucye, związane ze szkołą samą głównie osobiście przez kierowników, którymi są profesorowie instytutu.

Gruntowniejsze kształcenie się w instytucie tutejszym jest bardzo ułatwione, bo studenci, kończący normalnie instytut, mają prawo, jeżeli zapragną, bezpłatnie kształcić się dalej i pracować w dowolnym kierunku, jak długo zechcą, niezamożni mogą nadto dostawać wsparcie przez cały czas studyów.

Szpital zwierzęcy — to obszerny zakład urządzony dla pomieszczenia na czas dłuższy lub krótszy najrozmaitszych stworzeń z uwzględnieniem różnego rodzaju chorób. Budżet roczny szpitala koło 80.000 koron. W r. 1900 leczyło się tu 1500 różnych zwierząt od kanarka do słonia, nadto przeszło 5000 sztuk ambulatoryjnie opatrzono.

Laboratoryum doświadczalne („Leb. for. landökonomiske Försög) to jedyna w swoim rodzaju instytucya — zasługuje w pełni na baczniejszą uwagę. Założona w r. 1883 staraniami wielce zasłużonego w Danii docenta Fiorda. Celem tej instytucyi jest przeprowadzenie doświadczeń z zakresu rolnictwa, hodowli i żywienia, mleczarstwa i t. p., oraz ujednostajnienia wszystkich tego rodzaju prac, wykonywanych gdziekolwiek w Danii i stały nadzór nad temi pracami.

Dzięki tej centralnej kierowniczej instytucyi, prowadzonej przez szereg lat wytrwale i konsekwentnie, nabierają duńskie doświadczenia zbiorowe tego znaczenia, jakiego nie mają nigdzie. Praktyczny zmysł Duńczyka potrafił nadto sumiennej naukowej pracy nadać formę taką, że wyniki jej stały się rzeczywiście zrozumiałe dla szerokich warstw rolników. Przepaść, dzieląca zazwyczaj laboratoryum od rolnika na roli wykonywającego teoretyczne postulaty, tu, dzięki umiejętnie wybranemu systemowi, niemal nie istnieje. Zaufanie i zrozumienie rzeczy, z jakiem chłop duński do nowego doświadczenia przystępuje, mogłyby na seryo zawstydzić niejednego z naszych inteligentów, dziś jeszcze przez ramię wszelką „teoryę“ traktujących.

Doświadczenia rolnicze rozpoczął w Danii wspomniany już docent Fiord w r. 1865 z początku czysto prywatnemi siłami Z czasem pozyskał zapomogi i poparcie Król. Towarzystwa rolniczego. Odtąd rozpoczyna on doświadczenia zbiorowe w różnych miejscach kraju — wykonywane z udziałem i naradą miejscowych rolników, ale stale podług jednego wszędzie planu. Pomysł sam tych doświadczeń i wykonanie ich widocznie takie zyskały wzięcie u rolników duńskich, że dla obrobienia olbrzymiego materyału z nich zebranego, nie starczyły siły jednostki. Rezultaty zaś tych doświadczeń skłoniły Duńczyków do nieszczędzenia kosztów na dalsze ich

9. Wystawca, nagrodzony w jednym dziale kilku nagrodami, otrzymuje tylko jedną nagrodę najwyższą z przyznanych.

10. Miejsca na wystawie są bezpłatne, ich wyznaczenie i ograniczenie zależy od dyrekcyi wystawy.

11. Koszta dowozu pzzedmiotów na wystawę ponoszą wystawcy.

12. Wystawców, którzyby nie mogli przybyć do uporządkowania nadesłanych przedmiotów, zastąpi w tej czynności dyrekcya wystawy.

13. Wystawione przedmioty strzeżone będą na koszt wystawy, komitet jednak nie odpowiada za straty poniesione przez wystawcę.

14. Przedmiotów wystawionych nie wolno zabierać z wystawy przed jej zakończeniem.

15. Przedmioty wystawione powinny być zabrane z wystawy w ciągu jednego dnia po jej zamknięciu, w przeciwnym razie, jeżeli właściciel nie pozostawił rozporządzenia specyalnego, przedmioty te przez to samo pozostają do rozporządzenia komitetu wystawowego.

16. Sędziów wystawy zaprasza Komitet wystawy.

17. Grono Sędziów zbiera się w dniu otwarcia wystawy, to jest dnia 2 października o godz. 9 rano.

18. Grono Sędziów ma prawo czynić z wystawionymi okazami wszelkie próby, jakie uzna za stosowne.

19. Wstęp wolny na wystawę otrzymują: członkowie komitetu, sędziowie, osoby zaproszone, wystawcy osobiście, oraz służba niezbędna do dozorowania. Wolny wstęp osobiście posiadają też członkowie Towarzystwa ogrodniczego w Krakowie.

20. Formularze zgłoszeń wydaje kancelarya Towarzystwa Ogrodniczego w Krakowie (Gołębia 18).

21. Każdy wystawca bezwarunkowo poddać się musi uchwałom Komitetu wystawowego.

Dodatkowo wydał komitet następujące przepisy w dziale handlowym.

1. Dla dogodności wystawców i publiczności urządzony będzie przy wystawie osobny oddział handlowy, gdzie dokonywać się będzie sprzedaż produktów ogrodowych, lecz tylko tych, jakie przez danego wystawcę przedstawione są w konkursach lub po za konkursem.

2. Za prawo sprzedaży artykułów w dziale handlowym nie będzie się pobierało żadnej opłaty

3. Z działu handlowego przedmioty mogą być zabierane nawet w czasie trwania wystawy.

4. Sprzedaż artykułów musi być prowadzona osobiście przez wystawcę lub przez osoby do tego upoważnione.

5. O zamiarze obesłania działu handlowego należy uczynić szczegółową wzmiankę w nadsyłanem zgłoszeniu.

KRONIKA.

Wiec mleczarski odbędzie się w Wiedniu w dniach 25—28 stycznia 1904. Przewodniczącym komitetu jest p. Franciszek Pirko, kierownikiem biura sekretarz Towarzystwa rolniczego we Wiedniu prof. Häusler (Schauflergasse 6), do którego też zgłaszać się zechcą wszyscy mający chęć uczestniczenia. Komitet powyższy zaprasza wszystkich interesujących się rozwojem mleczarstwa w Austryi do jak najliczniejszego zjazdu. Przedmiotem obrad i rezolucyj będą wszelkie najżywotniejsze kwestye z dziedziny mleczarstwa. Referować będą: prof. Adametz: o wychowie i żywieniu bydła mlecznego; dyr. Gabriel: o ulepszonych systemach wyrobu masła; inż. Kasdorf: o budowie i urządzeniu mleczarń; naucz. wędr. Wozak: o spółkach mleczarskich; prof. Winkler: o wyrobie serów; dyr. Kaiser: o handlu mlekiem w miastach; insp. Charouzek: o spieniężaniu produktów mlecznych; asyst. Ripper: o zużytkowaniu mleka odtłuszczonego i t. d. W program wchodzi także gremialne zwiedzanie dwu największych mleczarń wiedeńskich.

Powszechny związek austryackich towarzystw rolniczych odbył swe walne zebranie 5 grudnia 1903 we Wiedniu, przy współudziale 12-tu krajowych organizacyj a 3120 stowarzyszeń. Przewodniczył dr. Paweł br. Störck, a ze

---

prowadzenie. Tak powstało wspomniane powyżej laboratoryum.

Doświadczenia z zakresu rolnictwa odbywają się głównie w 4 stacyach doświadczalnych państwowych: w Tyssofte, Lyngby, Askov i Hassing. Środki na utrzymanie tych stacyi daje rząd, zaś kierunek nadaje im Królewskie Tow. Rolnicze. Oprócz tych większych stacyi istnieją pola doświadczalne przy wszystkich szkołach rolniczych i poszczególne towarzystwa rolnicze, utrzymują swoje pola dla doświadczeń specyalnych, przenoszone co jakiś czas z jednych miejscowości do drugich, by służyły dla najbliższej okolicy za poglądową szkołę.

Doświadczenia zbiorowe z zakresu żywienia inwentarzy, w szerokim stylu podjęte, stanowią prawdziwą specyalność Danii. Doświadczenia te oparte tu na innej zupełnie zasadzie, niepodobnej zgoła do tego co się w tym względzie gdziekolwiek indziej dotąd robiło. Główną cechą doświadczeń duńskich jest, że są robione odrazu na bardzo dużej ilości sztuk ujętych w grupy w różnych miejscach, z położeniem bardzo wielkiego nacisku na wyrównanie pojedynczych grup. Chodzi tu wogóle o odpowiedź na pytania natury praktycznej, odpowiedź w cyfrach przeciętnych z wielkiej ilości doświadczeń podobnych, ale nie otrzymanych drogą arytmetycznego rachunku, ze spostrzeżeń nieraz zupełnie różnych, lecz z powtórzenia bardzo licznych tych samych badań w możliwie zbliżonych warunkach.

Dla przykładu weźmy jedno z doświadczeń robionych przed paru laty. Pytanie, jak się w żywieniu krów opłacają makuchy w porównaniu z otrębami. Doświadczenie odbywa się jednocześnie w kilku dużych majątkach, posiadających po jakie sto kilkadziesiąt krów, z każpej gromady wybiera się po 50 krów. Owe wybrane do doświadczenia w każdej oborze zwierzęta, dzieli się na trzy grupy, złożone tak, by w każdej znalazły się osobniki odpowiednie pewnym osobnikom w grupach innych. Innemi słowami, by grupy, jako jednostki doświadczalne, były możliwie do siebie podobne. Tak wybrane zwierzęta żywi się przez dłuższy czas jednakową paszą, w której zbadać się mające materyały pokarmowe, jakoto otręby i makuchy znaleźć się muszą. Efekt tego żywienia — okres I — skrupulatnie się notuje i przedstawia się pojedyńcze okazy z jednej grupy do drugiej tak długo, dopóki wydatek z każdej grupy tak co do ilości, jak i jakości mleka nie będzie zupełnie jednakowy. Wówczas mówi się, że posiada się do badań grupy należycie dobrane i przystępuje do właściwego doświadczenia czyli okresu II.

W okresie II grupa *a* dostaje zwykłą paszę x + otręby, grupa *b* dostaje zwykłą paszę x + makuchy, grupa *c* dostaje zwykłą paszę x + otręby i makuchy jak w okresie I-ym.

C. d. n.

strony ministerstwa rolnictwa obecnym był radca sekcyjny dr. M. Ertl.

Jak wiadomo związek ten obejmuje obecnie prawie wyłącznie niemieckie tylko towarzystwa rolnicze tem samem nie ma właściwie prawa do nazwy „powszechnego austryackiego“.

Przegląd czasopism.

Gazeta Rolnicza w nr. 52. z 26/12 1903 podaje odczyt p. Wł. Jelskiego z Szumska: O spasaniu własnych pośladów i średniówek, artykuł p. t. „Rzeźnia wywozowa pod Jurjewem“, dalej p. A. Sempelowskiego sprawozdanie „Ze stacyi doświadczalnej w Sobieszynie“ a mianowicie z doświadczeń z ziemniakami; w fejletonie p. t. „Z rachunków mojej żony“ artykulik „Nie Hreczechy“, dowodzący rentowności racyonalnego chowu drobiu.

Tygodnik Rolniczy nr. 52. z 24/12 1903 pomieszcza: „Sprawozdanie z wycieczki do Radowiec“ przez hr. St. Dzieduszyckiego, artykuł pr. dr. S. Jentysa: „O potrzebie i środkach popierania produkcyi rolniczej“ oraz p. Fr. Janowskiego: „O nasionach najważniejszych roślin pastewnych“.

Ziemianin nr. 52. z 26/12 1903 zawiera następujące artykuły: Streszczenie pracy pr. Maerkera: „Użycie nawozów sztucznych pod poszczególne plony“ dalej „Wymiana myśli i poglądów na sprawę uregulowania stosunków robotniczych na wsiach“, „O suszonych wysłodzinach w cukrowniach“ i „O spokoju w oborze“.

Przegląd weterynarski nr. 12. z 1/12 1903 kończy artykuły dr. H. Mańkowskiego: „O stosunkach hodowlanych w W. Ks. Badeńskiem“ i G. Kowalewskiego: „O wystawie weterynaryjnej w Petersburgu“.

Ogrodnictwo miesięcznik krakowski w zeszycie XII. mieści art. K. Jakimionka: „O zakładzie sadowniczym w Zaleszczykach“, J. Rożańskiego: „O suszarce kuchennej“, Dr. Trzebińskiego: „O przenoszeniu się szkodników na drzewa owocowe z drzew innych“ i opis „Renety Koksa“ przez H. B.

Pszczelarz i ogrodnik miesięcznik warszawski w nr. 11. pisze o „Odlewaniu świec woskowych“, o „Rozmnażaniu azalii indyjskiej“, o „Dyni jadalnej“ i o kapuście warszawskiej.

Ogrodnik zawodowy miesięcznik lwowski w ostat. num. podaje: „Uwagi o zakładaniu parków“ p. K. Piątkowskiego; „O ogrodnictwie w Ameryce północnej“ p. A. Urbanczyka; „Uwagi o hodowli roślin w pokojach“ p. Fr. Josifki; „O powołaniu i zawodzie ogrodnika“ p. S. Piątkowskiego; „Z dziejów róży“ p. pr. Morawskiego.

Hodowca drobiu w nr. 12. z r. 1902 drukuje wykład K. Stasiniewiczowej: „Czy się drób opłaca?“ i tejże tłumaczenie z franc. Roullier-Arnoulta: „O sztucznem wylęganiu i hodowaniu drobiu“.

Z bibliografii.

W ostatnich czasach ukazały się w handlu księgarskim następujące dzieła z zakresu gospodarstwa: **J. Käppeli**: Allgemeine Tierzuchtlehre; **Dr. E. Walter**: Die Karpfennutzung in kleinen Teichen; **W. Martin**: Die Fütterung des Rindviehes; **J. Obst**: Das Hausschwein; **prof. dr. Strecker**: Waldkulturpflug; **H. Bergene**: Wie erzielt man Nutzen aus der Geflügelzucht? **E. Walther**: Landwirtschaftliche Tierheilkunde.

Rozporządzenia władz.

C. k. Namiestnictwo obwieszczeniem z d. 15 grudnia 1903 r. do l. 161988 reguluje wywóz świń przeznaczonych na rzeź z Galicyi do królestw i krajów zastąpionych w Radzie państwa mianowicie:

1) Ze wszystkich wolnych od zarazy gmin strefy pierwszej t. j. powiatów politycznych; Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Kraków i miasto Kraków, Krosno, Limanowa, Mielec, Myślenice, Nowy Targ, Nowy-Sącz, Podgórze, Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Wadowice, Wieliczka i Żywiec w Galicyi wolno świnie rzeźne wprowadzać do innych królestw i krajów zastąpionych w Radzie państwa bez dalszego ograniczenia.

2) Ze wszystkich wolnych od zarazy gmin innych powiatów politycznych i miasta Lwowa należących do strefy drugiej i trzeciej w Galicyi wolno świnie przeznaczone na natychmiastowa rzeź wprowadzać tylko do następujących miejscowości innych krajów koronnych:

a) na targi trzody chlewnej w Wiedniu;

b) do rzezni publicznych i całego szeregu miejscowości, które są siedzibą c. k. Starostwa albo Magistratu uprawnionego do pełnienia agend politycznej władzy administracyjnej, a które okólnik wymienia.

W rzeźniach muszą być takie świnie zabite najpóźniej do 5 dni po wyładowaniu, o ile nie zostaną tam sprzedane w tym czasie, do innej miejscowości, w której się znajduje rzeźnia publiczna. W tej ostatniej rzeźni, skąd świń w mowie będących nie wolno już dalej wyprowadzić w żywym stanie muszą one być zabite w każdym razie w ciągu 4 dni, licząc od ostatniego wyładowania.

Świnie wprowadzone do innych miejscowości muszą być tam wybite najpóźniej w ciągu dni trzech po wyładowaniu.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Dr. Jan Paygert*.

DODATEK do Nr. 2. ROLNIKA.

Do

PT. pp. Prezesów Rad Oddziałów c. k Tow. gosp. gal.!

Kilkakrotnie już rozsyłane odezwy do właścicieli gorzelń i w każdym N-rze czasopisma „Rolnik" na wstępie umieszczane wezwania do licznego udziału we wystawie międzynarodowej przemysłu fermentacyjnego na wiosnę 1904 roku we Wiedniu urządzić się mającej, słaby dotąd odniosły skutek. Na przeszło 600 gorzelń w obrębie naszego Towarzystwa położonych dotąd zaledwo 45 właścicieli złożyło 540 kor na koszta tej wystawy.

Ponieważ preliminarz wydatków na urządzenie wystawy, nawet nie odpowiednio do rozwoju przemysłu gorzelnianego w kraju naszym, bo tylko na 12000 kor. obliczono, a subwencye rządowe i krajowe o które postaraliśmy się zaledwie połowę tej kwoty tj. 6.000 kor. wyniosą — przeto na drugą połowę mieliby się złożyć właściciele gorzelń obu części kraju naszego.

Udajemy się zatem do P. T. Panów Prezesów z usilną prośbą — o łaskawe rozwinięcie akcyi w Oddziale — aby:

1. ile możności jak najwięcej właścicieli gorzelń w pomienionej wystawie udział wzięli, lub przynajmniej datkiem 10 kor. do tej wystawy się przyczynili.

2. aby przy pomocy fotografów — już tearz niemal w każdem miasteczku osiadłych, — zebraną była jak największa ilośc zdjęć zabudowań gorzelnianych, stajen opasowych — urządzeń gorzelnianych i t. p. we formacie o wymiarach 48/23 ctm. które to fotografie do Komitetu Towarzystwa naszego najdalej do dnia 15. lutego b. r. przesłac prosimy.

Z wysokiem poważaniem

Komitet c. k. Towarzystwa gospod. galić.

Prezes: *Kozłowski* Sekretarz: *Skrochowski.*

Odezwa.

Zebranie wielkiej komisyi wystawowej spirytusowej dnia 22. listopada b. r., we Wiedniu, pod przewodnictwem p. Ministra handlu bar. Calla swym nader licznym udziałem wszystkich sfer inteligencyi i treścią obrad udowodniło, że rząd austryacki z całym wysiłkiem wprowadza w Austryi użycie spirytusu ekskontyngentowego do celów przemysłowych.

Wynika to z mowy szefa sekcyi Wilhelma Exnera, prezydenta wystawy, który z naciskiem podniósł wielkie zużycie spirytusu denaturowanego w Niemczech, drogi, któremi Niemcy doprowadzili do obniżenia ceny spirytusu denaturowanego i wreszcie akcyę ministerstwa Skarbu, które już się skłoniło do życzeń gorzelń rolniczych, odstępując od taksy denaturacyjnej, zmieniając środek denaturacyjny, aby umożliwić użycie spirytusu do wszelkich celów przemysłowych i popularyzując go w Austryi przy pomocy olbrzymiej wystawy, która wskaże rozliczne sposoby stosowania spirytusu. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w Austryi w niedługim już czasie ogromnie podniesie się zbyt spirytusu ekskontyngentowego do celów przemysłowych, albowiem sąsiednie państwa, Francya a zwłaszcza Niemcy, zaleją nas wkrótce aparatami spirytusowymi.

Wrażenia z Danii.

Notatki z wycieczki Dublańczyków.

(Ciąg dalszy).

Po dłuższym czasie trwania tego żywienia następuje dla kontroli okres III-ci taki jak I-szy.

Porównanie wyników, osiągniętych we wszystkich oborach, biorących udział w danem doświadczeniu, trwającem przynajmniej dwa lata, daje dopiero rezultat średni, ostateczny przybliżony do prawdy.

O ileby w czasie doświadczenia rezultaty z pojedyńczych obór znacznie odstępowały od siebie, powtarza się doświadczenie przy pilnem badaniu przyczyn różnicy dotąd, aż nie otrzyma się wyników podobnych.

W ten sposób eksperymentowano od r. 1887 na przeszło 2000 sztuk krów dojnych. Olbrzymią tę pracę na miejscu w oborach dozorują funkcyonaryusze „Laboratoryum". Praca analityczna odbywa się przeważnie w Kopenhadze.

W ten sposób, badając różne pokarmy, doszli Duńczycy do posiadania pewnych wartości zamiennych, t. j. danych pozwalających porównywać z sobą wszystkie zwykle materyały pastewne. Wszystkie ziarna zbóż, otręby i makuchy posiadają prawie jednakową wartość i figurują jako karma treściwa. Z nią porównują resztę i na 1 kg. jej trzeba spaść $2^1/_2$ kg. siana albo 6 kg. mleka chudego, 10 kg. marchwi, $12^1/_2$ kg. rzepy i t. d.

Z wniosków ogólnych, do których w dalszym ciągu doprowadziły te zbiorowe doświadczenia z żywieniem krów, wspomnę tu niektóre.

Zmiany w żywieniu nie miały żadnego widocznego wpływu na ilość tłuszczu i na inne składniki mleka.

Ilość tłuszczu zależy bez porównania więcej od indywiduum niż od żywienia.

Żywienie bardziej, wpływa na jakość tłuszczu masła, a ztąd na wartość produktu, względnie jego cenę, niż na ilość tłuszczu w mleku.

Podobne doświadczenia zbiorowe robiono z tuczeniem trzody na fermach. Plan doświadczeń w głównych zarysach podobny i wymagania ścisłości takie same. W badaniu zwracano uwagę nietylko na przyrost żywej wagi, ale i na wagę rzeźną, oraz na jakość produktu. I te doświadczenia z niemniejszą wytrwałością prowadzone tu są od lat kilkunastu. Dotychczas robiono tu doświadczenia na 3280 sztukach. Ta cyfra mówi za siebie i najlepiej ilustruje stopień ogólnego zainteresowania jaki dla sprawy tej ma rolnik duński.

I tu rezultaty doświadczeń doprowadziły do całego szeregu praktycznych wskazówek wielkiej doniosłości. I tak, okazało się, że na przyrost 1 kg. ziarna zbóż (żyta, jęczmienia czy pszenicy) = 1 kg. kukurydzy = 1 kg. makuchu = 1 kg. melasy = 6 kg. chudego mleka = 1 kg. serwatki.

W produkcyi ekskontyngentu powinna i będzie partycypować Galicya w znacznej mierze.

Z drugiej strony, wychodząc z założenia, że każdy dziś gospodarz pragnie dla swego gospodarstwa intenzywnej paszy i nawozów, a więc pragnie gorzelni i możności wyrabiania jak największej ilości spirytusu — a do tego przeszkadza mu ograniczony jego kontyngent — dalej, że nasz spirytus galicyjski całkowicie zostaje sprzedanym do Czech jako spirytus czeski, przez co Czesi zakrywają swój zły spirytus melasowy i zarabiają dyfferencyę w cenie w kwocie 2 kor. za 1 hektoliter — jest obowiązkiem i interesem wszystkich producentów spirytusu zwrócić uwagę zagranicy na wystawie w Wiedniu 1904, na naszą produkcyę galicyjską wynoszącą przeszło 600.000 hektolitrów i dążyć całą siłą, aby zagranica wprost od nas, a nie pośrednio spirytus galicyjski sprowadzała.

Możność powiększenia produkcyi ekskontyngentu do celów przemysłowych, możność egzystencyi gorzelń rolniczych dotychczasowych, a nawet nowo powstałych, możność bezpośredniej sprzedaży spirytusu naszego jako galicyjskiego za granicą — oto cel, do którego dążymy. Cel ten osiągniemy w części przez wystawę kollektywną wszystkich gorzelń galicyjskich — reszta sama z siebie przyjdzie.

Oby więc w obecnej chwili — tak korzystnej dla nas, która zadecyduje o produkcyi ekskontyngentu i bezpośrednich transakcyach z zagranicą — Galicya na wystawie wiedeńskiej wszechświatowej pokazała, że jest producentem pierwszym w Austryi, i że podoła zwiększonym wymogom produkcyi, a nadto udowodni zagranicy, że Galicya ma swój własny spirytus doskonały, lepszy niż spirytus melasowy.

Gdy to się spełni, Galicya może liczyć z pewnością na rozwój swego przemysłu spirytusowego rolnego bez oglądania się na kontyngent.

Komitet wystawowy wykonawczy uprasza więc wszystkie te gorzelnie, które dotychczas s w e g o z g ł o s z e n i a na wystawę kollektywną gorzelń — w swoim czasie im posłanego, nie przysłały, aby zdecydowały się do tego kroku, przyczem zwraca się uwagę wszystkich gorzelń, że wymienione w zgłoszeniu płody mają być wysłane na wystawę do Wiednia wprost, w marcu r. 1904.

Kraków, dnia 9. grudnia 1903.

Komitet wystawowy galicyjski.

Odezwa Oddziału pokuckiego
(w sprawie uprawy buraków).

Do P. T. członków Oddziału!

Walne zebranie odbyte dnia 14. b. m. w Kołomyi przyszło po gruntownej dyskusyi do przekonania, że u p r a w a b u r a k ó w dla Towarzystwa nam wrogiego w Tłumaczu i Łużanach zdążającego do podkopania i zniszczenia budzącego się przemysłu krajowego jest czynem szkodliwym dla interesu krajowego, a temsamem dla interesu poszczególnych rolników. Walne Zgromadzenie, w konsekwencyi powyższego przekonania uchwaliło jednomyślnie przeciwdziałać energicznie rzeczonemu, na szczęście jeszcze sporadycznie zdarzającemu się objawowi.

W wykonaniu powyższej uchwały Rada podpisana odnosi się do poczucia obywatelskiego P. T. członków pracujących na większych obszarach, i zachęca ich jak najusilniej, aby w interesie przyszłości kraju i w dobrze zrozumianym własnym interesie wstrzymali się od wspierania produkcyi buraków dla wrogiego nam Towarzystwa chropińskiego. Niechaj w tej mierze zważyć zechcą, że Towarzystwo to na razie tylko ofiarowuje korzystniejsze warunki kierując się myślą sowitego ich powetowania, przez usunięcie konkurenta walczącego z całą gorliwością w interesie własnego kraju i jego produkcyi rodzimej.

Okopowe można zamieniać jedne drugiemi w ten sposób, by ilość suchej substancyi w nich zawartej była jednakową. Wartość odżywcza ich zatem zależy tylko od ilości suchej substancyi w nich zawartej.

Słonina po kukurydzy i makuchach najgorsza, po okopowych zadawalniająca. Serwatka daje świnie pozornie grubsze, ale mniej rzęsiste i t. d.

Przez lat kilkanaście prowadzono badanie nad ilością i jakością mleka każdej krowy i opłacalnością paszy przez nie. Żmudna ta praca przygotowawcza w 30 oborach na blizko 3000 sztukach przez szereg lat prowadzona, doprowadziła wreszcie do powstania t. zw. związków kontrolnych, instytucji obiecującej całą hodowlę bydła mlecznego pochnąć na nowe zupełnie tory.

Jak widzimy, sprawa doświadczeń rolnych w Danji przestaje być kwestją interesującą pojedyńczych badaczów i ocenianą przez nielicznych inteligentniejszych rolników. Dzięki przystępnej formie, w jakiej się tu wyniki ostateczne podają ogółowi, dzięki dalej namacalnym rezultatom, dającym się wprost obliczyć na korony, społeczeństwo duńskie uznało prowadzenie tych prac jako ważną i faktyczną potrzebę. I tu parę cyfr najlepiej długie wywody zastąpią. Założenie „Laboratorjum dla doświadczeń rolnych“ kosztowało 350.000, a roczna dotacja całej „sprawy doświadczeń“ wynosi 150.000. Jak na kraj o $2^1/_2$ miljonach mieszkańców, przy całkowitym budżecie niedochodzącym 170 miljonów koron, ofiara wcale hojna.

Dla prac z zakresu bakterjologji istnieje osobny oddział „Laboratorjum“ w oddzielnym gmachu pod kierunkiem pr. Banga. W skromnej tej na pozór instytucji pracują od szeregu lat ludzie tej miary jak Bang, Friis C. Jensen — imiona stanowiące chlubę Danji.

Pr. C. Jensen dziś pracuje nad uodpornieniem cieląt na biegunkę. Zdaniem jego, chorobę tę wywołuje kilka drobnoustrojów podobnych do siebie, które nie zawsze razem występują. Otóż dla niektórych udało się, Jensenowi stworzyć odpowiednią odtrutkę i w razie gdy te właśnie są przyczyną choroby, szczepionka Jensena pomaga. Obecnie udało mu się wytworzyć toksynę wielostronnie działającą, na którą różne wspomniane drobnoustroje wrażliwe są w jednakowej mierze.

Jednocześnie cały oddział pracowni Jensena zajęty jest badaniem raka. Straszną tę chorobę, za nieuleczalną dotąd uważaną, może się powiedzie zwyciężyć z czasem. Przynajmniej prof. Jensen ma nadzieję, że mu się to uda. Mnóstwo klatek z najrozmaitszemi stworzeniami służy tu do badań i podobno niektóre, na silne kultury bakterji wywołujących raka, uodpornić się udało.

W skład urządzeń laboratorjum doświadczalnego wchodzi i stała wystawa masła. Jest to instytucja jedyna w swoim rodzaju i dla tego na baczniejszą zasługuje uwagę, Celem kontroli stałej nad produkcją masła założono na koszt skarbu i utrzymuje się całe urządzenie dotacją roczną 30 tysięcy koron. Funkcjonuje wystawa ta jako samodzielna poniekąd instytucja, do któ-

Rada przeto uważa produkcyę buraków dla Żuczki jako jedynie uzasadnioną, a to tem bardziej, że ceny 85—95 centów za 100 kg., buraków przez Towarzystwo Przeworskie ofiarowane w stosunku do odległości od fabryki czynią tę produkcyę wcale rentowną.

Z Rady Oddziału pokuckiego c. k. Towarzystwa gospod.

przewodniczący

Krzysztofowicz.

Podaje się do wiadomości, że Walne Zebranie Oddziału z dnia 14. grudnia 1903 powzięło w sprawie plantacyi buraków cukrowych następujące rezulucye:

1. uważa uprawę buraków cukrowych dla cukrowni obcokrajowych w Tłumaczu i Łużanach jako czyn szkodliwy dla rolnictwa i przemysłu krajowego:

2. uchwala użyć najenergiczniejszych środków aby tak w imię patryotyzmu, jako też dobrze zrozumianego interesu krajowego, zniewolić całą własność większą w Oddziale gospodarskim do uprawiania buraków cukrowych, wyłącznie dla Towarzystwa cukrowniczego w Przeworsku względnie w Żuczce;

3. odnosi się do posłów swego okręgu celem dodatniejszego poparcia interesów, krajowego przemysłu cukrowniczego przez ciała prcwodawcze.

Z Rady Oddziału.

Zaproszenie.

Niniejszem mam zaszczyt zaprosić na Walne zebranie członków Przemyskiego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego, które się odbędzie dnia 15. stycznia (w piątek) 1904 roku, o godzinie 1-ej w południe.

Miejsce zebrania w sali Magistratu.

Porządek dzienny:

1). Odczytanie protokołu z ostataniego zgromadzenia.

2). Przyjęcie nowych członków.

3). Sprawozdanie z czynności Oddziału za czas od 2-go października 1903.

4). Wybór Delegatów na ogólną Radę we Lwowie.

5). Odczytanie pism Centralnego Komitetu i innych.

6). Wyjaśnienia w sprawie stanowiska rolników wobec krajowego przemysłu cukrowniczego.

7). Odczyt P. Frieda c. k. star. weterynarza powiat z dziedziny weterynaryi.

8). Wnioski P. T. członków.

Z Prezydyum Rady Przemyskiego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego gal.

Za prezesa:

A. Ebenberger.

Z Oddziałów.

Ogólne Zgromadzenie członków Oddziału łańcucko-jarosławskiego c. k. Tow. gosp. odbyło się 31 grudnia 1903 pod przewodnictwem prezesa WP. Władysława Bzowskiego przy współudziale 81 członków.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego, przyjęto nowych członków pp.: Henryka Karczewskiego, Zofię Marynowską Zdzisława Nowosieleckiego, Stefana Myczkowskiego, Zdzisława Madeyskiego i Czesława Świerzawskiego.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z działalności Rady Oddziału za rok 1903.

Uchwalono preliminarz na rok 1904. W przychodach 7980 kor., w rozchodach 7620 kor.

Przyjęto do wiadomości, że sprowadzono dla włościan nawozów sztucznych w sezonie jesiennym 3 wagony i 5 wagonów kainitu.

Mówiono o plantacyi buraków cukrowych, i postanowiono rozwinąć energiczną akcyę szczególnie między

---

rej należy większość producentów masła w Danji. Uczestnicy, w liczbie przeszło 800 (z pomiędzy 1200 mleczarni w Danji), stanowią związek wieloletni i zobowiązują się we wszystkiem poddawać się wskazówkom i zarządzeniom zarządu wystawy. Na każde żądanie mleczarnie związku obowiązane są dostarczyć na wystawę 50 kilogramową beczkę masła, zrobionego w dniu otrzymania telegraficznego zawiadomienia. Na raz zbiera się masło ze stu mleczarń i przechowuje się w lokalu wystawy, odpowiednio rzecz prosta urządzonym, do tygodnia od daty zażądania, poczem następuje sądzenie.

By umożliwić dokładne badanie masła, a jednak zachować w sekrecie firmę dostawcy przez czas sądu, istnieje tu dowcipne bardzo urządzenie. Beczki całe wstawiają się do specjalnie urządzonych blaszanych cylindrów. pozwalających badać masło, ważyć wodę wyciekłą z masła po paru dniach i t. d. przyczem jednak cała beczka, a ztąd i wypisana na niej firma dostawcy zostaje zakrytą przed okiem sędziów.

Jury stałe składa się 40 kupców masła i państwowych radców mleczarskich. Z pomiędzy nich wybiera się komplet na każdorazową wystawę, każdą mleczarnię wzywają na wystawę 3 razy do roku w różnych terminach. Bada się więc rocznie około 3000 beczek masła Zaraz po wystawie ogłasza się dla zachęty $^1/_3$ część mleczarni, które najlepsze dostarczyły masło. W końcu roku dostają dyplomy mleczarnie, które w ubiegłych trzech latach stale najlepszy dostarczały produkt. Wszelkie błędy w robocie i wady zauważane bywają, zaraz komunikowane producentom, którzy chętną radę fachową też z łatwością znaleść mogą.

Stała wystawa masła jest dopełnieniem zabiegów około podniesienia jakości tego najważniejszego artykułu wywozowego Danji. Rozwój tej gałęzi produkcji jest tutaj bajecznie szybki: w latach 1865—69 wywóz wynosił 4 miljony kg. rocznie, w latach 18880 do 84—11 mil. kg., dziś przeszło 56 mil. kg. Jednocześnie wzrasta i dowóz masła, głównie ze Szwecji, Rosji, ale to jako pośledniejsze, oddają na konsumcję miejscową; swój wyborny produkt woli oszczędny Duńczyk sprzedać do Anglji za dobre pieniądze.

Z Kopenhagi robimy niedaleką wycieczkę do Lyngby. Ze stacji tego nazwiska pół godziny drogi, przez piękny bukowy park królewski, prowadzi do szkoły rolniczej niższej. stacji doświadczalnej i muzeum rolniczego. Szkoła tego typu co w Dalum, najstarsza w Danji szkoła chłopska Laubskole, tak nazwana przez swego założyciela La Cour'a. Stacja doświadczalna wraz z polami doświadczalnemi, starannie prowadzonemi, nie przedstawia nic szczególnego. Na wyróżnienie zasługuje muzeum rolnicze.

C. d. n

włościanami, ażeby więcej buraków dla fabryki przeworskiej uprawiali.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z kursu dla podkuwaczy koni, odbytego od 15. listopada do 23. grudnia 1903. Koszt urzędzenia tych wykładów, wraz ze subwencyami udzielonemi słuchaczom wyniósł 1107 kor. które pokryto subwencyami komitetu w kwocie 600 kor., z wydziału powiat. 50 kor., z magistratu miasta Jarosławia 100 kor. a resztę 357 kor. udzieliła korporacya przemysłowa w Jarosławiu

Uchwalono odbyć przeglądową wystawę bydła rogatego połączoną z premiowaniem w rokn 1904 w Kańczudze.

Wybrano pp.: W. Ustrzyckiego i J. Szumskiego do komisyi rachunkowej a delegatami na Radę ogólną: pp.: J i L. Dąbrowskich, A. Dworskiego, J. Fromla, W. Kopeckiego, M Świętoniewskiego. A. Terleckiego, E. Wolskiego. W. Węglowskiego i J. Zabierzańskiego. Zastępcami wybrani pp. K. Ustrzycki, J. Szumski i J. Stark.

Wybrano Radę Oddziału na następne trzechlecie pp.: Władysława Bzowskiego prezesem. księcia Witołda Czartoryskiego zastepca, a członkami Rady pp.: Józefa i Leonarda Dąbrowskich, dr. Maryana Lisowieckiego, Andrzeja Szylara, Jerzego Turnaua, Adama Terleckiego, księdza Tomasza Włazowskiego, Eustachego Wolskiego, Walentego Węglowskiego i Jana Zabierzańskiego.

Zebrano na dotkniętych tegoroczną powodzią 46 koron.

KRONIKA.

Za spokój duszy śp. Kazimierza Wiktora odbędzie się żałobne nabożeństwo w sobotę 9/I 1904 o godz. 9tej rano w kościele Archikatedralnym staraniem Komitetu c. k. gal. Towarz. gospodarskiego.

Inspektor rolniczy p. Kazimierz Dulęba po trzechletniej wydatnej pracy w Towarzystwie Kółek rolniczych ustąpił z dniem 1. stycznia 1904 r. z biura Towarzystwa, powołany na dyrektora szkoły rolniczej w Pszczelinie pod Warszawą. Na jego miejsce mianowany został inspektorem rolniczym p. Jan Wasung.

Redakcyę Hodowcy Drobiu objął na wniosek dr. Szpilmanna który dla braku czasu, nie może jej dalej prowadzić, Dr. Henryk Mańkowski.

Redakcyę Ziemianina objął z dn. 1/I 1904 Dr. Wacław Świnarski. Nowa Redakcya zamierza przekształcić pismo na ściśle naukowo-rolnicze.

Pierwszą kommassacyę dobrowolną gruntów, w Czechach na podstawie ramowej ustawy państwowej z r. 1883 rozpoczęto w dniu 13/XII. 1903 koło Pilzna w wiosce Rothangezd.

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy w nrze 1. podaje sprawozdanie z czynności komitetu Tow. roln. krak.: tłumaczenie z »W. Landw. Ztg.« artykułu: O dołowaniu paszy w Izdebniku, oraz dalszy ciąg pracy B. Janowskiego: O nasionach najważniejszych roślin pastewnych.

Przegląd Weterynarski w nrze 1. zawiera art. dr J. Karlińskiego: W kwestyi przenoszenia się gruźliey ludzkiej na bydło rogate.

Hodowca drobiu w nrze 1. drukuje art. dr. B. Obfidowicza p. t. Polskie gołębie rasowe i ich chów; i dalszy ciąg K. Stasiniewiczowej: O sztucznem wylęganiu i hodowaniu drobiu tłum. z franc Roullier-Arnoulta.

Ziemianin nr. 1. podaje artykuł L. Krzywickiego p. t. „Kwestya rolna"; St. A. Kempnera: Rozwój handlu i przemysłu w XIX w. oraz przedrukowuje z Rolnika artykuł prof. Malsburga; „O wartości makuchów rzepakowych".

Z bibliografii.

Pojawiły się w handlu księgarskim:

Droop Neue Bahnen in der Landwirthschaft III Bd. (Nutzviehlose Wirthschaft) Heidelberg k. 7 20.

Horacek Das Ausgedinge. Eine agrarpolitische Studie-Leipzig K. 3.60.

Ihnatowicz Zygmunt Łucyan. Pasteuryzowanie mleka i śmietany. Odb. z Tyg. rol. Kraków. nakł. Towarz. roln Kraków.

Ihnatowicz Zygmunt Łucyan Bydło krajowe Ziemi mirskiej Odb. z t. XXXVII. sprawozdań komisyi fizyograf. akad. umiej. Kraków, nakł. Akad.

O Lille. Ustawy i rozporządzenia weterynaryjne. Wydał... c. k. weterynarz powiatowy w Gródku. Gródek 1903, w 16° str. VIII. i 280 C. 1 kor. 30 gr. z oprawą.

Podręcznik hodowlany. Spis ogierów, znajdujących się w królestwie Polskiem. Warszawa nakł. tygodnika „Sport", 1903, 8 podł. str. 105

Rozporządzenia władz.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa we Lwowie. ogłasza p. dn. 23. grudnia 1903 L. 175.786. zarządzenia z powodu zarazy pyska i racic mianowicie podaje do wiadomości wygaśnięcie zarazy pyska i racic w powiecie strzyżowskim i tarnopolskim a ze względu na obecny stan tej zarazy w powiatach: liskim, stryjskim i turczańskim zarządza co następuje:

Celem położenia tamy dalszemu szerzeniu się zarazy i rychłego jej stłumienia, ustanawia liczne okręgi pomorowe w powiatach politycznych: Dolina, Lisko, Stryj i Turka: które to obszary są zamknięte dla wprowadzania żywych zwierząt racicowych (bydła rogatego, owiec, kóz, świń) bez różnicy wieku; W tych obszarach zamkniętych wzbronione jest: a). Odbywanie targów oraz wystaw na zwierzęta racicowe (bydło rogate, owce, kozy i świnie); b). Ładowanie i wyładowywanie tych zwierząt na stacyach kolejowych; w Łupkowie i Stryju, leżących w zamkniętych okręgach. Przewóz zwierząt racicowych przez zamknięte obszary dozwolony jest wyłącznie koleją i to bez przeładowania. Obrót wewnętrzny w obszarach zamkniętych dozwolony jest o tyle, o ile właściwe starostwa, z powodu wybuchu zarazy pyskowej i racicowej w pewnych miejscowościach, nie wydały specyalnych zarządzeń ograniczających.

Starostwa: w Dolinie, Lisku, Stryju i Turce, upoważnione są udzielać, w wypadkach uwzględnienia godnych pozwoleń na przywóz zwierząt racicowych celem aprowizacyi większych miejsc konsumcyjnych, rejonów zamkniętych na natychmiastową rzeź przy zachowaniu przepisów ogólnych o ruchu tych zwierząt i przy zarządzeniu właściwych środków ostrożności.

Następnie zarządza, że z powiatów politycznych: Bohorodczany, Brzozów, Dobromil, Dolina. Drohobycz, Gorlice, Grybów, Jasło, Kałusz, Kossów. Krosno, Lisko, Myślenice. Nadwórna, Nowy Sącz, Nowy Targ, Pilzno, Ropczyce, Sanok, Stary Sambor, Stryj Strzyżów, Turka, Żydaczów i Żywiec wolno wywozić bydło rogate do Niemiec tylko za specyalnem pozwoleniem c. k. Namiestnictwa.

Z innych powiatów politycznych wolno, dopóki w nich nie panuje zaraza, wywozić i nadal bydło rogate do Niemiec przy zachowaniu obowiązujących w tej mierze przepisów i pod warunkiem, że przed wyprowadzenieniem z miejsca pochodzenia weterynarz urzędowy sprawdzi każdym razem niepodejrzny stan zdrowia wszystkich zwierząt racicowych w tej miejscowości i uwidoczni to na dotyczących paszportach, oraz że zwierzęta przeznaczone do transportu będą bezpośrednio po tem badaniu odstawione pod konwojem do stacyi nadawczej i tam natychmiast załadowane.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Jan Paygert*.